Rok 1870. Kraków, Piątek 3 Czerwca. Nr. 126.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone i będą

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc czerwiec złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austrjackiém na miesiąc czerwiec . . . . złr. 2.25
od 1 czerwca do końca września „ 8.—

Przesełki prenumeraty najpraktyczniéj uskuteczniają się za pomocą **przekazów pocztowych.**

Hr. Beust.

Dyplomatyczna karjera p. Beusta bogatą jest w nagłe zwroty i niespodziewane skoki, które na pozór zdają się dowodzić niekonsekwencji jego, ale które przy głębszém rozpoznaniu mają przyczynę swą w tajnych zobowiązaniach i najskrytszych sprężynach działania tego dyplomaty. O jeden jeszcze taki zwrot niespodziany zbogaciła się dziś znowu ta karjera.

Wprawdzie od twórcy jednostronnéj ugody węgierskiéj, zawartéj z jednym żywiołem składowym Austrji, z jednym szczepem węgierskim, a z pominięciem reszty krajów i narodów; od p. Beusta trudno było się spodziewać, że nagle stanie się zwolennikiem wszechstronnéj ugody w państwie austrjackiém, że nagle w duchu ugodzie węgierskiéj przeciwnym rozpocznie działanie ugodowe ze wszystkiemi innemi ludami Austrji; użył on jednak tyle środków propagandy, tyle perswazji parlamentarnéj i pozaparlamentarnéj, podniósł tak wybitnie ten nowy sztandar ugody wszechstronnéj, powiewał nim tak jaskrawie, krzątał się tak hałaśliwie w obronie jego, że uwierzono nareszcie, iż kanclerz austrjacki uznaje bodaj jednostronność pierwszego dzieła swego, ugody węgierskiéj, że pragnie poprawić i uzupełnić je ugodą wszechstronną z ludami austrjackiemi [illegible] konstytucji grudniowéj. Było to złudzenie. Dziś p. Beust zrobił znowu nagły zwrot, który na pozór w sprzeczności z działaniem jego i programami jego w ostatnich kilku miesiącach, okazuje się jednak przy bliższém rozpoznaniu jako pochodzący z najskrytszych jego sprężyn działania.

Kiedy w mieszaném ministerstwie mieszczańsko-hrabioskiém, w którém obok Giskry, Herbsta i Hasnera zasiadali Potocki i Taaffe, wybuchła scysja: p. Beust był tajnym dowódcą mniejszości i kierował krokami jéj przeciw wspólnéj nieprzyjaznéj większości. Była to przedewszystkiem walka osobista: Giskrze szło o odjęcie na zawsze Beustowi wszelkiego wpływu na sprawy przedlitawskie; Beustowi szło o obalenie zuchwałych przeciwników. Któż w walce politycznéj przebiera między środkami? a jeżeli kto, to pewnie nie taki dyplomata jak p. Beust. Powiedziało się więc śmiało w owéj rakiecie ognistéj, puszczonéj przez mniejszość przeciw większości, że jedyny ratunek i jedyne ocalenie Austrji jest w „ugodzie wszechstronnéj z niezadowolonemi narodowościami“. Na razie rakieta ta chybiła celu, nie wysadziła w powietrze większości i tylko przyczyniła się do upadku mniejszości. Hr. Potocki opuścił plac boju i wyjechał do Petersburga po koncesje na rosyjskie koleje.

Ale nie opuścił placu boju p. Beust. Kiedy przeciw ministrom centralistom i przeciw bronionéj przez nich grudniówce nie pomogły ani piękne frazesy memorjału mniejszości, kiedy rakieta ta okazała się bezskuteczną, jakby prosty fajerwerk, p. Beust wziął się do kopania min, aby raz przecie, jak udawał, wysadzić w powietrze centralistów wraz z całą twierdzą ich — grudniówką; kiedy nie pomogły słowa, p. Beust wziął się do czynów.

Nurtowało się więc i kopało się dołki; spiskowało się przeciw centralistom, rajchsratowi i grudniówce, wciągało się w spisek ludzi różnych narodowości, nęcąc ich obietnicą wszechstronnéj ugody, agitowało się i knuło się tak długo, aż się celu dopięło, aż w powietrze wylecieli ministrowie centraliści.

Dopieroż nastąpiło porządkowanie szyków, główną komendę oddało się *pro forma* pierwszemu fajerwerkerowi z tych, co puścili ową racę mniejszości; a wszyscy oczekiwali, że po drugiém oblężeniu i szturmowaniu nieprzyjazną twierdzę p. Beust z ziemią zrówna. Gdzie tam! Pan Beust przysięga, że się jéj nie tknie, że ją uważać będzie za sanctuarium, że strzedz jéj będzie i szanować ją; że nietylko jéj nie zaniedba, ale owszem zajmie się jéj wzmocnieniem; że pokryje ją nowym silnym dachem rajchsratowym i wesprze [illegible]

O cóż więc chodziło? Na cóż było szturmować, miny zakładać i spiskować? [illegible] Giskra czy Beust? Dziś, kiedy się fortecę nieprzyjacielską wzięło, rządzi się jéj dawnym trybem; [illegible] szturmujących: „wszechstronna ugoda z narodowościami“ i wywiesiło się stary centralistów sztandar „administracyjne koncesje dla Galicji, represja w Czechach, panowanie Niemców.“

P. Beust poprostu użył podstępu wojennego; dziś obaliwszy centralistów, wstępuje on w ich ślady. Galicję chce zaspokoić kilkoma okruchami rezolucji — w Czechach chce rządzić zapomocą stanu oblężenia.

Niekonsekwencji nie można zarzucić p. Beustowi; najnowszy zwrot jego, jakkolwiek w jaskrawéj sprzeczności z memorjałem mniejszości, z głoszonym „programem akcji“ z tém wszystkiém co p. Beust mówił w parlamencie i pisać kazał w swych organach — najnowszy zwrot jego odpowiada jednak całemu kierunkowi działania i stanowisku p. Beusta. Od autora ugody węgierskiéj, zawartéj z jedną stroną na szkodę trzecich stron, jakże możnaby się spodziewać szczeréj „ugody wszechstronnéj?“ od saskiego ministra, marzącego o potędze niepruskich państw niemieckich w celu zrównoważenia potęgi Prus, trudno żądać, aby tuż na granicy dawnéj swéj ojczyzny ze szkodą żywiołu niemieckiego wzmocnił żywioł słowiański, o który może Prusy w zaborczych dążeniach swych oprzećby się mogły? Zaprawdę, od saskiego ministra trudno żądać, aby był austrjackim.

O ustawie gminnéj.

II.

Rady gminne.

Ciąg dalszy.

Posiedzenia rad gminnych odbywają się wogóle nadzwyczaj rzadko, o posiedzeniach kwartalnych niema ani mowy, a są okolice, są nawet powiaty, w których stan rzeczy zupełnie usprawiedliwia zdanie kilku członków wspomnianéj kilkakrotnie ankiety: że rady gminne nie istnieją wcale, gdyż o rzeczach mniéj ważnych rozstrzyga wójt sam, lub z asesorami, o rzeczach ważniejszych cała gromada. Z tego powodu żądali niektórzy członkowie ankiety (J. Kirchmajer, B. Ujejski, S. Koziebrodzki), aby instytucja rad gminnych zupełnie zniesioną została, a memorjał delegatów z 14 września 1869 podobne zdaje się mieścić życzenie. Byłoby to tak, jak gdyby kto uciął dziecku nogi dlatego, że chodzić dobrze nie umie. Jeden z członków ankiety żądał wyraźnie, aby w sprawach majątku gminnego rozstrzygało zebranie gromady, a nadto wypada nadmienić, iż nawet poważne i gruntownie zwykle roztrząsające nasze stosunki pismo *Gmina* niedawno temu podniosło projekt, aby w niektórych sprawach majątkowych gminnych, a szczególnie w sprawach podpadających pod § 99 ust. gm. decyzja zależała od zgromadzenia opodatkowanych, podobnie jak to wymagają ustawy gminne Morawy, Szlązka, Bukowiny i t. d. Żądanie *Gminy* wprawdzie może mieć niejedno za sobą i nie sięga [illegible]

Nie myślimy zresztą wdawać się w [illegible] 15 listopada 1867 (podpadające karze aresztu do 6 tygodni lub grzywnom do 200 złr.), czy też mogą być uważane za zbiegowisko i czy nie podpadają w pewnych wypadkach ogólnéj ustawie karnéj. Zrobimy tylko uwagę, iż w każdym razie wydziały powiatowe czuwać winny nad tém, aby przynajmniéj zgromadzenia takie przez naczelników gmin nie były zwoływane i nie służyły za wymówkę zwierzchnościom i radom gminnym: „rada gminna taką a taką powzięła uchwałę, ale gromada postanowiła inaczéj.“

Niepotrzeba, jak sądzimy, wyłuszczać po tém, cośmy wyżéj powiedzieli, iż tok posiedzenia rady gminnéj najczęściéj najmniejszego nie ma podobieństwa do dyskusji obradującego ciała; jest to zwykle prosta pogadanka, w któréj zresztą wszystkie sprawy gminne równocześnie traktowane bywają. O kolejném zabieraniu głosów, ani o kolejném wyczerpywaniu porządku dziennego, niema mowy w większości gmin wiejskich. Niemniéj przeto uchwały rad gminnych zapadają zwykle jednomyślnie, a to z tych samych powodów, dla których, jakeśmy to wyżéj powiedzieli, w naradach gromadzkich uchwały były zawsze jednomyślne. Rzadko tam wprawdzie wszczyna się bójka, jak się to działo i dzieje przy naradach gromadzkich w karczmie, ale dopóki się w jakiéj sprawie wszyscy na jedno nie zgodzą, dopóty rzecz w zawieszeniu i nierozstrzygnięta. Oponenta kaptują tam długą argumentacją, to usilnemi prośbami, to krzykiem i łajaniem ze wszystkich ust, a gdy mimo tego trwa w uporze, zawoła wreszcie wójt: „Bójcie się Boga Macieju, Piotrze, Wojciechu... i zgódźcie się z nami, bo my się już wszyscy zgodzili!“ a rada popiera to wezwanie: „Zgódźcież się, zgódźcie już raz, bo jak nie, to zobaczycie...“ A tak pod tą presją nakoniec Maciej czy Wojciech zgodzi się na wszystko, albo przynajmniéj powie swoje *placet* z dodatkiem, że się przecie na to nie zgadza w duszy. Jeźli jednak oponent uparcie trwa przy swojém i przyzwolenia dać nie chce, a przytém mając poza radą silne poparcie bądź w gromadzie, bądź u władzy lub u proboszcza, pogróżek się nie lęka, w takim razie zdarza się, iż po daremnych wysileniach, aby go nakłonić do zgody, nakoniec cała rada zgodzi się na jego zdanie.

Do wyjątkowych gmin wiejskich należą te, w których rada gminna w przedmiotach poddanych obradom głosuje, do jeszcze rzadszych zaliczyć wypada te, w których uchwały nie jednomyślnie, ale większością głosów zapadają. Nie słyszeliśmy o radzie wiejskiéj, w któréjby mniejszość od zapadłéj uchwały chciała się odwołać do rady powiatowéj. Inaczéj dzieje się w radach gminnych po miastach, a przyznać należy, iż za wpływem i przykładem miasteczek i w wielu gminach wiejskich jaśniejsze w tym względzie szerzą się już pojęcia. Postęp w téj mierze w ciągu ubiegłego trzechlecia jest znaczny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 1 czerwca.

L. [„Ruska rada“ — wybory — policja przed kratkami sądu.]

Towarzystwo polityczne Rusinów ogłasza dziś afiszami, że statut jego już zatwierdzony, i że posiedzenia tymczasowego komitetu zarządzającego odbywać się będą co dzień w sali domu narodniego. Jako tymczasowy prezes „rady“ podpisany ks. Kulczycki, jako sekretarz Krzyżanowski.—Rozumie się, że pierwszém zajęciem „rady ruskiéj“ będzie agitacja wyborcza, którą już i żydzi — jak wam poprzednio doniosłem — rozwijać zaczęli.

Dodać jeszcze winienem, że na owém zgromadzeniu „Szomer Izraela“ mówiono już nawet o kandydatach i wskazywano takich, którzyby działali w myśl interesów „specjalnie żydowskich“; z innéj strony podniesiono myśl, że teraz nie należy baczyć wyłącznie na interes wyznaniowy, lecz iść ręka w rękę z krajem i stosować się przeto do uchwał centralnego komitetu przedwyborczego. Notuję ten głos jako dowód, że żydzi w zapatrywaniach swych na sprawę krajową znaczne robią postępy.

Mniéj czynną okazuje się w sprawie wyborów nasza reprezentacja miejska; wczoraj ogłosiła *Gazeta Lwowska* termin wyborów, a wiedziano nawet o nim już poprzednio. Kraków i inne miasta mają już przedwyborcze komitety, a u nas dopiero dziś — jak się dowiaduję — zaczęto omawiać w kole radnych sprawę złożenia komitetu przedwyborczego. Uchwały, jak się zdaje, nie zapadły żadne, gdyż nikt do téj chwili nie otrzymał zaproszenia do komitetu.

Wiadomy mityng w sprawie podatku zarobkowego, na którym pp. Milerowicz i Jolles zdołali do najwyższego stopnia zentuzjazmować lud swemi wykrzyknikami, dopiero teraz daje się we znaki następstwami swemi komisarzom policji pp. Grossmanowi i Blaimowi, którzy byli obecnymi na mityngu jako komisarze rządowi. Nie widząc nic szkodliwego w ekspektoracjach naszych folksrednerów, nie uznali za potrzebne przerywać takowym. Dziś zaś sąd karny pociąga ich za to lekceważenie do odpowiedzialności, a nawet wkrótce ma się odbyć rozprawa ostateczna w tym procesie.

Warszawa 29 maja.

71) [Zburzenie części Warszawy pod cytadelę — nacisk cenzury — z uniwersytetu.]

Mieliśmy przed kilku dniami sposobność przeglądania planu nowego zniszczenia miasta naszego w celach wojskowych, wypracowanego przez ministerstwo wojny a zatwierdzonego już przez cara. Zniesionych będzie w mieście samém kilka ulic na esplanadę cytadeli; między innemi cała ulica Inflancka i Pokorna staną się pastwą oskarda. Lecz nierównie szerzéj jeszcze dotkniętą będzie Praga; cała połowa tego przedmieścia wraz ze znajdującym się w niéj jedynym kościołem katolickim ulegnie zburzeniu. Będzie to dla Pragi niejako powtórzeniem katastrofy Suwarowa. W ogóle czterysta posiadłości różnego rozmiaru zostanie wywłaszczonych; wartość ich oznaczono w przypuszczeniu najmniéj na kilkanaście miljonów rubli.

Cenzura obecna robi niesłychany nacisk na pisma perjodyczne, aby o niczém nie pisały, tylko o Rosji. Rozumie się, że swoboda na tém polu—tak jak w ogóle—jest bardzo szczupła. Niewolno dotykać tego, coby można i coby należało mówić o Moskwie; biedni więc redaktorowie są w prawdziwym kłopocie co do wyboru artykułów, aby się nie narazić ani publice ani cenzurze — prawdziwe położenie między młotem a kowadłem. Nawet pisma ilustrowane nie są wyjęte zpod tego nacisku — możecie to łatwo sprawdzić na każdym numerze wszystkich tutejszych wydawnictw.

Dotąd znał świat cenzury, które zabraniały pisać rzeczy przeciwne widokom rządu; nasza obecna cenzura nie zadowalnia się rolą negatywną, lecz rozszerza posłannictwo swoje do czynnego działania.

Na uniwersytecie tylko pięciu profesorów wydziału lekarskiego, a jeden na wydziale prawniczym nie wykładają jeszcze w języku rosyjskim; wszyscy inni zresztą, choćby z biedą odczytując to, co im ktoś przetłumaczył, mają wykłady po rosyjsku. Nauka zatem musi bardzo wiele korzystać, gdy ani profesor ani student nie znają dobrze języka, którym nakazano im się porozumiewać!

Wilno. [Nowy apostata.] — *Wilenski Wiestnik* zamieścił raport księdza Jankowskiego, nauczyciela religji w gimnazjum bobrujskiém, do władzy szkolnéj, w którym wylicza swe usiłowania mające na celu wprowadzenie języka rossyjskiego do służby kościelnéj. Kończy zaś słowami pełnemi najnikczemniejszego zaprzania się wszelkich uczuć szlachetnych i godności kapłana polskiego. Oto są jego słowa:

„Co się tyczy mnie, to jako wierny poddany najłaskawszego cara nie uchylam się od włożonych na mnie obowiązków, lecz jako kapłan, nauczyciel i przewodnik przyszłych obywateli i synów wielkiéj ojczyzny Rossji, staram się jak najsumienniéj godnie odpowiedzieć swemu powołaniu.“

Najbardziéj oburza tu bezczelność ks. Jankowskiego, z jaką twierdzi w swym raporcie, że młodzież ucząca się najchętniéj zgodziła się słuchać nabożeństwa w języku moskiewskim. Czyż może tam być mowa o najmniejszym oporze, gdzie za jedno słówko polskie wydalają ze szkół, a na rodziców nakładają znaczne kary pieniężne.

Kijów. *Kijewlanin* pisze: „Że za współdziałaniem administracji liczny etat oficjalistów ks. Sanguszki, rekrutowany wyłącznie z szlachty polskiéj, a wynoszący do 300 osób, obecnie zastąpiono kilkudziesięciu Czechami. Dlaczegóżby — robi uwagę *Kijewlanin* — Rusini galicyjscy, nasi jednowiercy i jednoplemieńcy, nie mogli w dobrach rządowych lub też w prywatnych dobrach Rossjan zająć miejsca ekonomów i dzierżawców.“

Ma to być najtańszy sposób zjednywania przyjaciół pomiędzy Rusinami.

Wiedeń. [Ugoda z Polakami.] Jeden z dzienników niemieckich donosi, że uchwały powzięte przez radę ministrów co do ustępstw, jakieby Polakom przyznać można, mają być przedłożone ze strony rządu sejmowi galicyjskiemu natychmiast po jego zwołaniu. Ponieważ po rozwiązaniu rady państwa i sejmów krajowych, rezolucja galicyjska jako taka właściwie już nie istnieje, będzie więc zadaniem nowego sejmu, stósownie do przedłożeń rządowych, ponownie sformułować swoje życzenia czy to w formie rezolucji, czyli też adresu do tronu, któreby następnie przedstawione zostały radzie państwa. Mianowanie ministra dla Galicji wtenczas dopiero nastąpićby miało, jeżeli sejm przyjmie proponowane przez rząd ustępstwa i warunki.

— [Minister dla Galicji.] Rozpoczęły się już na dobre poszukiwania kandydatów na posadę galicyjskiego ministra. Z początku mówiono o hr. Ludwiku Wodzickim, teraz zaś donoszą dzienniki niemieckie, że p. Ziemiałkowskiemu ofiarowano posadę galicyjskiego ministra bez teki i rozpoczęto już nawet z nim rokowania w tym względzie. Dr. Ziemiałkowski oświadczył jednak, że na razie ofiarowanéj mu posady nie przyjmie.

— [Przed wyborami.] Więksi posiadacze z „wiernokonstytucyjnego“ stronnictwa na Morawie rozesłali już swój program wyborczy, w którym oświadczają, że i nadal wiernymi pozostaną konstytucji i wypowiedzianym w niéj zasadom; nie zgodzą się na żaden krok, którýby mógł naruszyć jednolitą potęgę państwa, a poprą te tylko żądania pojedyńczych krajów i narodowości, które się odrębnemi stosunkami i potrzebami usprawiedliwić dadzą.

— [Nowa deklaracja.] Mówią, że Palacky podczas pobytu swego w Wiedniu spisał nową „deklarację“, rodzaj osobistego manifestu, który we czwartek ma wyjść z druku. Zresztą nie konferował z żadną osobistością polityczną, a z Wiednia udał się wprost do Berna.

Francja.

Paryż 29 maja.

☐ [Mowa Gambetty — lewica konstytucyjna — zwołanie sądu najwyższego — bliskie zamknięcie ciała prawodawczego — uchwała giełdy co do renty austrjackiéj]. Przedwczoraj odbyło się na przedmieściu Belleville, głównéj siedzibie zwolenników zasad Rocheforta, zgromadzenie prywatne, na którém deputowany Gambetta dłuższą miał mowę. Zasługuje ona tém bardziéj na uwagę, iż trzeba ją uważać za program skrajny. Gambetta mówił dość umiarkowanie, ostrzegał przed gwałtowném występowaniem, położył główny nacisk na to, że wszystko na drodze głosowania ogólnego najsnadniéj da się osiągnąć. Twierdzi on, że mimo pomyślnego rezultatu głosowania, zasada monarchji została zwyciężoną. Cesarstwo bowiem oświadczyło się, na podstawie plebiscytu przed laty 18, jako dziedziczne, a teraz uznało konieczność szukania nowego potwierdzenia. Jeżeli zaś w jakim kraju rzeczy tak wielkiéj wagi mogą być zakwestjonowane — nie może być monarchji, choć mogą rządzić królowie, cesarze. Kto ciągle poddaje się głosowaniu, okazuje najdowodniéj, że nie ma osobistych, a tém mniéj dynastycznych praw. Prawa te polegają w woli narodu.

W dalszym ciągu swéj mowy wzywa Gambetta do jedności — oświadcza, że trzeba koniecznie mieszczaństwo oświe-

Kronika warszawska.

Maj — kto może ten ucieka z miasta — majówki, wycieczki i przechadzki letnie: ogród saski, wody, ogród botaniczny, Łazienki, dolina szwajcarska, Wilanów, Saska kępa — wydrwigrosze — teatr — przedstawienia amatorskie i koncerty — czytelnia publiczna dzieł poważnych — nowe książki — rozwój metody Froebla — przegląd wystawy obrazów — anegdota o gubernatorze.

Warszawa 25 maja.

Maj, miesiąc zieleni, słowików i zakochanych, nie zaparł się w tym roku swego imienia i uśmiechnął się ożywczém ciepłem wiosny do wycieńczonych ciężką zimą mieszczuchów. Kto tylko może wynosi się na letnie mieszkania, inni uciekają do wód; przykuci zaś do miejskiego bruku obowiązkiem lub brakiem środków pocieszają się bądź tutejszemi przyjemnościami na świeżém powietrzu, bądź odbywają wycieczki zamiejskie, noszące tradycjonalne miano majówek.

Najbardziéj uczęszczaném miejscem wytchnienia przez całe lato jest bezwątpienia ogród Saski. Ogromna przestrzeń jego zapełniona olbrzymiemi parowiekowemi drzewami a ztąd cień pożądany, położenie w środku miasta, wreszcie świeże powietrze i dobra smaczna woda, (co w Warszawie jest rzadkością), oto przymioty, które zwabiają tłumy mieszkańców do tego uroczego i imponującego zarazem ogrodu. Możnaby tylko zrobić maleńki wyrzut Warszawiankom, iż zamiast uważać ogród saski za miejsce swobodnego wytchnienia, czynią zeń prawdziwą świątynię mody: alea główna ogrodu, zwłaszcza w godzinach popołudniowych, jest nieustającą wystawą strojów i szyku, wystawą krępującą tych wszystkich, coby w ogrodzie radzi szukali tylko cienia i chłodu.

W obu ogrodach publicznych tj. Saskim i Krasińskim otwarto już sezon wód mineralnych. Leczących się jest dosyć, spektatorów jeszcze więcéj — w ogóle wody te mają więcéj charakteru miejsca sprzyjającego matrymonjalnym i miłosnym zabiegom, aniżeli istotnie leczniczego zakładu.

Niemałego też powodzenia doznaje ogród botaniczny wraz z przyległym doń parkiem łazienkowskim, leżące tuż pod miastem. Szczególniéj Łazienki, ustronie Stanisława Augusta, są miejscem istnie czarującém; tak samo pałac jakoteż i urocze jego otoczenie dowodzą wysokiego poczucia piękna w naszym ostatnim królu i zwabiają do siebie codziennie nad wieczorem tłumy Warszawian. Pałac łazienkowski nieźle utrzymany przechowuje w sobie mnóstwo pamiątek i rzeczy godnych widzenia; wstęp dla publiki jest dozwolony. Przeciwnie pałac i ogród belwederski są zamknięte i wejście do nich wzbronione.

Pomijając na teraz nie będące jeszcze w ruchu śpiewające ogródki, nie możemy przemilczeć wzmianki o doznającéj wielkiego wzięcia dolinie szwajcarskiéj. Wzięcie swoje zawdzięcza miejsce to głównie orkiestrze Bilsego, która tam przez lat kilka dźwiękami swemi przyciągała tłumy publiki — dziś „dolina“ z większym jeszcze niż dotąd urządzona szykiem i komfortem, liczyć może na powodzenie, chociaż, co prawda, obecna orkiestra Józefa Straussa nie zdoła nigdy zastąpić nieocenionego Bilsego, urzeczonego nam przez Moskali. Strauss sądził, że dla zadowolenia nas dostateczne będzie samo imię jego; przybył tu z kilkoma tylko muzykami, a resztę zrekrutował u nas. Skutkiem tego w orkiestrze nie ma należytéj jedności, a szczupły skład jéj sprawia, że na otwartém powietrzu dźwięki jéj nikną, pozbawiając słuchaczy wszelkiego efektu. Na pierwszy koncert zebrało się około czterech tysięcy publiki, wiele jednak osób odeszło rozczarowanych, znudzonych a nawet rozgniewanych na Straussa za to, iż lekceważył sobie widocznie tak wysoko rozwinięty gust muzykalny Warszawian.

Do miejsc będących celem odleglejszych wycieczek czyli tak zwanych majówek, należy przedewszystkiem ustronna siedziba i miejsce zgonu króla Jana III: Wilanów, daleki od stolicy o milę. Gościnnie otwarty dla ciekawych pałac, pełen pamiątek z naszéj przeszłości troskliwie chowanych i utrzymanych, obejmujący nadto galerję obrazów i zbiór rzeźb, między któremi znajdują się znakomite autentyki, obszerny park zacieniony kolosalnemi topolami nadwiślańskiemi, sadzonemi ręką obrońcy Wiednia; wreszcie czarująca przyroda miejscowości — są to wszystko niezmiernie pociągające warunki do odwiedzania Wilanowa. Mówiąc o miejscu tém, niepodobna nie wyrazić słowa wdzięczności hr. Potockim za przechowanie i uchronienie od zagłady tylu skarbów drogich naszéj pamięci, świadków minionych świetnych chwil narodu. Obecna właścicielka Wilanowa, hr. Augustowa Potocka, buduje w nim własnym kosztem wspaniałą świątynię, podług planu znakomitego naszego a zgasłego już Marconiego; kościół ten jednoczy w sobie cechy piękna, symetrji i wspaniałości — będzie to pomnik godzien naszego wieku. Kończąc niniejszą wzmiankę o Wilanowie, przypomniała nam się oglądana tam niedawno wielka księga złożona w przedsieniach pałacu, w którą zwiedzający wpisują imiona swoje. Księgi takie istnieją wszędzie w miejscach licznie odwiedzanych; macie je u siebie w bibljotece jagiellońskiéj, w podziemiach Wieliczki i t. d.; wspominamy zaś o wilanowskiéj dlatego jedynie, aby zaznaczyć napotkane tam świeże złośliwe a niedołężne koncepty i napisy Moskali, pragnących nas wszędzie dotknąć jadem swéj przemocy.

Najulubieńszém miejscem majówek niższych warstw miasta jest Saska kępa na Wiśle. Tu w dnie świąteczne we wszystkich gospodach odzywają się skrzypki, wrzawa napełnia kępę, warczą karuzele i huśtawki. Tu obszerne pole do studjów dla badaczy ludu.

Tłumy wydrwigroszów i pokrak wszelkiego rodzaju nawiedzają zawsze Warszawę, która słynie u nich jako ziemia obiecana; żaden nie opuści jéj w swych wędrówkach po świecie. Przed kilku laty linochód Blondin zebrał nie mały grosz w naszém mieście; obecnie wstrętnie tłusta „piękna Flora“ przymnożyła u nas i tak już spory swój posag; „bracia sjamscy“ jednak, z powodu zapewne zbytnio wygórowanych cen za oglądanie swego kalectwa, nie wielkiém cieszyli się powodzeniem. Ogromne malowane wizerunki tych sławnych bliźniąt, porozlepiane po rogach ulic, zaspokoiły ciekawość tłumu i ochłodziły zapał jego do oglądania w naturze zjednoczonych fizycznie braci. Tak więc reklama przeciwny nieraz zamierzonemu wywiera skutek.

Ciepło odstrasza każdego od bywania w teatrze, tém bardziéj, że wadliwie urządzony na sali wielkiéj sceny żyrandol sprawia gorąco nie do wytrzymania. Do godnych zaznaczenia wydarzeń teatralnych w tym czasie zaliczyć można: wystawienie dramatu „Salomon“ W. Szymanowskiego; komedji: „Pociecha rodziny“ (tłómaczonéj) i oryginalnéj Zalewskiego „Wycieczka za granicę“; opery Verdiego: „Bal maskowy“; wreszcie baletu: „Europejscy tancerze w Chinach“; a nakoniec godne uwagi są występy na scenie naszéj panny Romany Popielówny, artystki teatru lwowskiego. Artystka ta lubo niezupełnie skończona, jak ją osądzono we Lwowie, rokuje jednak w przyszłości teatrowi polskiemu świetną gwiazdę, któréj pierwsze promienie poczynają już silnie błyszczeć na horyzoncie dramatu naszego... Zachwyciła też p. Popiel powszechnie widzów — role niewiniątek zadowolniły najwymagańszych nawet krytyków. Wszyscy jednak, coby radzi widzieć p. P. na wyżynach artyzmu i sławy, nie wahają się zalecać jéj nieustannéj i usilnéj pracy; nie wątpimy, że p. P. radę tę weźmie do serca i nie przestanie kroczyć daléj ku celom, jakie wskazuje artystce téj jéj talent. Chodzą wieści, że p. P. zamierza pójść za przykładem Modrzejewskiéj i Rapackiego i wejść do składu artystów teatrów tutejszych.

(*Dokończenie nastąpi.*)

cić — okazać, że dążenia demokracji nie są skierowane ku obaleniu praw własności, że celem jéj nie jest ciągłe sprzysięganie się — gdy się oświadcza przeciw mężowi, który stanowisko swoje zawdzięcza jedynie sprzysiężeniom. Jako najbliższy cel dążeń swego stronnictwa uważa Gambetta przyprowadzenie do skutku przymusowego bezpłatnego nauczania w szkołach elementarnych i przyznanie prawa stowarzyszenia. O to trzeba się starać, a jeżeli rząd się oprze, to musi uledz. „Istnieje teraz właściwa lewica, która nikogo nie przyjmie, kto nie jest republikaninem.“

Ostatnie te słowa Gambetty dowodzą najjaśniéj, że lewica skrajna odrębne zajęła stanowisko i że rozbrat jéj z lewicą umiarkowaną, t. z. konstytucyjną, jest zupełny. — Utworzenie zaś lewicy konstytucyjnéj — nazywają ją tutaj *dix sept Picard*, jest w każdym razie faktem wielkiéj doniosłości. Pominąwszy bowiem, że teraz wielu utalentowanych deputowanych z całą gotowością popieraliby rząd na drodze zaprowadzenia reform liberalnych — to niezaprzeczenie przy najbliższych wyborach stronnictwo lewicy konstytucyjnéj wzmocni znacznie swe siły i może krajowi znakomite oddać usługi.

Według *Pressy* podpisał już cesarz dekret zwołujący zgromadzenie radców jeneralnych do wyboru przysięgłych sądu najwyższego do sądzenia osób wmięszanych w spisek lutowy i zaburzenia majowe. Sąd zbierze się w drugiéj połowie czerwca w Blois.

Rząd ma zamiar przyspieszyć, o ile można, bieg rozpraw nad budżetem. Rozpoczną się one w poniedziałek. Po uchwaleniu budżetu nastąpi rozwiązanie ciała prawodawczego.

Syndykat tutejszych ajentów wexlowych uchwalił przypuszczenie renty austrjackiéj, któréj kurs w skutek konwencji dra Brestla mocno był zachwiany, do urzędowego notowania na giełdzie tutejszéj. Wniosek ten jednak został, jak mi donoszą, odrzucony przez ministra skarbu p. Segris. Nie zważa on bowiem za stosowne, aby papierom państwa austrjackiego łatwiejszym uczynić wstęp we Francji.

Rossja.

[Jeszcze o obchodzie uroczystości św. Cyryla i Metodjusza — nieco o Katkowie — zmiany posłów rossyjskich.] Ostatnie dzienniki rossyjskie są przepełnione opisami uroczystości na cześć patronów Słowiańszczyzny św. Cyryla i Metodjusza d. 23 maja.

Wszystkie te obchody miały charakter jednakowy; zwykle rozpoczynano od nabożeństwa, a kończono obfitém śniadaniem, przeplataném toastami i oracjami.

Najuroczystszy obchód odbył się w Petersburgu. Po nabożeństwie, mundurowi i niemundurowi panslawiści, zebrali się w najparadniejszym petersburskim hotelu, żeby przy licznych toastach wywnętrzyć się ze słowianofilskich uczuć. Sama tylko wzmianka o treści mów wykaże, jacy to ludzie tak się interesują losami ludów słowiańskich. Uczta, według zwyczaju, rozpoczęła się toastem za zdrowie i pomyślność cara. Potem, niejaki p. Łamański, w długiéj mowie wychwalał postępowanie ks. Strossmajera na soborze. Liwczak, w imieniu Rusi Czerwonéj, połączonéj w przyszłości nierozerwalnym węzłem z Rossją, skazał Polskę na zagładę wiekuistą. Po téj przemowie Liwczaka panowała radość powszechna; perspektywa przyszłego carstwa od morza Lodowatego do Adrjatyku oczarowała umysły. Chwila, według brzmienia opisu, była pełną upojenia. Naraz powstaje Kojałowicz (znany fałszerz dokumentów do historji Rusi) i swą mową zasępił czoła biesiadników. Treść téj mowy mniéj więcéj następująca: „W tym czasie, kiedy pomiędzy Rossją i jéj jedno-plemieńcami zawięzuje się ścisła solidarność, w saméj Rossji są zjawiska, które zadają cios bolesny uczuciu prawego Rossjanina. Białoruś, kraj ten od wieków rossyjski (według dokumentów własnego wyrobu), obecnie zapiera się swéj narodowości i śmiało wypowiada, iż jest polskim.“ Kojałowicz, kończąc swą orację, pocieszał nadzieją, że szkółki ludowe najwięcéj przyczynią się do zmoskwiczenia Litwy i Rusi.

Katków, cytując niektóre ustępy z powyższéj mowy, nie znajduje dla siebie nawet téj pociechy. Rozpacz zupełnie go opanowała. Jeżeliby ktoś nieświadomy stosunków rossyjskich przeczytał ostatni numer *Moskiewskich Wiadomości*, sądziłby, że już Moskale rejterują z Zabranego kraju. „Niestety! wykrzykuje Katków, szkoły długo nie potrwają przy tych okolicznościach, które udaremniły zamiary rządu, dążące do wyzwolenia kraju z pod jarzma partji polskiéj (naiwnie). Ufność włościan do rządu zupełnie zachwiana. Wszyscy ci, którzy przed kilkoma laty chlubili się, iż są Rossjanami, obecnie wstydzą się tego. Mądre prawodawcze środki rządu, dążące do wywłaszczenia szlachty polskiéj, dziś pozostają bez skutku. Nareszcie język rossyjski, mający być środkiem utrwalenia jedności państwa, staje się powodem demonstracji przeciw téjże jedności. Zaprowadzenie języka rossyjskiego, które miało zadać cios stanowczy polonizmowi, niejako uświetniło jego zwycięztwo. Wola ludu litewskiego i duchowieństwa uprawniła pod pewnym względem panowanie polszczyzny etc.“ Podobne zeznanie ze strony Katkowa jest ze wszech miar godném uwagi.

Lecz trzeba i o tém pamiętać, że mu bynajmniéj nie idzie o prawdę. Najgorętszém życzeniem tego literata-zbira jest, widzieć na stanowisku jenerał-gubernatora wileńskiego kogośkolwiek z bandy Murawiewskiéj. Kozackie rządy Potapowa nazbyt łagodne; dla partji ultra-moskiewskiéj potrzeba — *wieszatelej*. Zwykle odstępcy od pewnych zasad są największymi nieprzyjaciołmi swych poprzednich współ-wyznawców. Katków, niegdyś angloman, przyjaciel Hercena i Polaków, dziś „płatym językiem sławi“ okrucieństwa najskrajniejszego despotyzmu w Polsce i trąca oślim kopytem swego zmarłego przyjaciela. Rzeczywiście, znaczne subsidja rządowe były dlań pokusą nie lada. Ten człowiek, którego ulubioną zasadą był „kościół wolny w wolném państwie rossyjskiém,“ dziś podaje środki tępienia katolicyzmu na Litwie, gdy mówi: „Rządowi rossyjskiemu nikt nie zabroni wyłączyć katolicyzm z liczby wyznań tolerowanych przez państwo, odjąć jego hierarchji wszelkie gwarancje i zapomogi.“

Według krążących w Petersburgu pogłosek, poseł rossyjski w Wiedniu Orłów uda się do Londynu, a jego miejsce zajmie Nowików, obecnie ambasador rossyjski w Atenach.

— [Telegram z Wiednia] do *Moskiewskich Wied.* zawiadamia, że Nieczajewa przytrzymano w Austrji. Policja austrjacka, jakoby używała wszelkich możebnych sposobów, żeby zwabić Nieczajewa na terytorjum austrjackie, i skoro ten przestąpił granicę, natychmiast go schwytano i odesłano do Wiednia. Widocznie gazeta moskiewska otrzymała wiadomość fałszywą, trudno bowiem przypuścić, żeby policja austrjacka chciała być zarazem i policją moskiewską.

— [Panurgowe stado.] Dzienniki rosyjskie, nagadawszy się do woli o adresie szlachty inflanckiéj i ks. Piotrowiczu, obecnie rozpoczęły między sobą najzawziętszą polemikę. Kością niezgody stała się nowa powieść rosyjska pod tytułem „Trzoda panurga“ (*Panurgowo stado*). Autor téj powieści, p. Krestowski, należy do zdolniejszych powieściopisarzy; lecz ma tę cechę, wspólną prawie wszystkim pisarzom rosyjskim, wygrzebywania brudów własnego społeczeństwa.

Wszystkie partje z odcieniem liberalnym oburzyły się na Krestowskiego za tę fotografję życia i rozwoju socjalnego i politycznego w Rosji. Ma to być, według zdania *Gołosu*, najdokładniejszy obraz tych wszystkich machinacji i knowań, które nurtowały w społeczeństwie rosyjskiém w 1861 i 62 roku.

Włochy.

Sprawa ze Zmartwychwstańcami *et Consortes*.—(List ostatni).

W roku pańskim 1868 i 1869 zdawało się, że terroryzm, jaki Zmartwychwstańcy i p. Czacki umieli rozsiewać w Rzymie, całą Polskę ogarniał. Rzekłbyś, że tych panów brano sobie po prostu u nas za stolicę świętą i że ich powaga rozpowszechniona przez pewną część prasy polskiéj, która gorzko kiedyś za to odpowie przed Bogiem i ojczyzną, miała zdaleka swoje *anathema sit*, tak jak zblizka używała zbirów i żandarmów papiezkich za niezbite argumenta. W całéj téj sprawie Zmartwychwstańców *et Consortium* śmieszność zmieszana wszędzie z trajedją, a częstokroć nawet niestety! odbijająca się tu i owdzie na widzach, na publiczności. Miałem tego wymowny dowód. Podczas gdy prześladowanie już nawet po wygnaniu mojém srożyło się przeciwko mnie wybuchem denuncjacji i wylewem potwarzy, gdy polscy korybanci walili w kotły nietylko pseudo *Katolickiego Tygodnika* ale i cudzoziemskiéj *Correspondance de Rome* i *Unità Cattolica*, by sumienie publiczne odurzyć i oniemić, strach wielkooki padł na wszystkich moich przyjaciół i znajomych w Polsce, owszem, na bliższe jeszcze osoby.... Zewsząd pozrywano długoletnie ze mną stósunki, lękano się odpisywać na moje listy, zapierano się mnie i wyrzekano jak wyklętego i trędowatego. Mnodzy rodacy, którzy dawniéj w Rzymie potrzebowali uczynności mojéj na każdym kroku, którzy odetchnąć mi nie dawali, bali się teraz przesłać mi jedno słówko współczucia i oburzenia przeciw klice. Mogłem doprawdy zwątpić nietylko o charakterze i sercu, lecz i o rozsądku wielu moich rodaków.... Jeden tylko kapłan mieszkający w kraju i nasz Teofil Lenartowicz—u którego charakter stoi na równi z talentem—nie zaparli się wygnańca! Smutna rzecz, ale wśród takiego moralnego wspólnictwa znajomych moich i przyjaciół z rzymskimi i poznańskimi prześladowcami otrzymywałem najczulsze wyrazy współczucia i przyjaźni od cudzoziemców, niestety! li tylko od cudzoziemców.... Wiele osób w samym Rzymie, że już pominę znajomych w innych miastach włoskich i we Francji, a między tymi kilku biskupów i pięciu kardynałów pisało do mnie współbolejac ze mną po srogim ciosie, jaki mi zadał zgon będący wynikiem zmartwychwstańskiego przeciwko nam prześladowania i potępiając głośno własny rząd papiezki za haniebne ostateczności, jakich się dopuszcza względem Polaków. Niektórzy włoscy prałaci—zamilczając już o świeckich, należący do papiezkiego dworu przyjeżdżali umyślnie do mnie, aby mię pocieszać i protestować przeciw naszym wyrodkom, ofiarowali mi usługi swe i pomoc przeciwko nim. Atoli z wielkim żalem ani jednego polskiego nazwiska między temi osobami zapisać nie mogę!

Pamiętam, iż przed kilku laty, kiedy zaczynała się zmartwychwstańska kampanja przeciwko mojéj dobréj sławie i spokojności, znajdowałem niewymowną pociechę w listowaniu z kilku wyższymi umysłami. To listowanie dźwigało mię ponad poziom nizkich intryg, zasłaniało ludzką brzydotę w mych oczach. Przechowuję jako skarb nieoceniony własnoręczne listy hr. Montalemberta i biskupa orleańskiego. Wielki mąż, który uniewinnił się był za mojém pośrednictwem przed Ojcem świętym z ciskanych nań przez ultramontańskie stronnictwo potwarzy, zostawił wówczas także słoneczny ślad w méj duszy, „*un coup de soleil de son ame sur la mienne*,“ że jego własnego jenijalnego wyrażenia użyję. Na zgonnéj już pościeli, na rozdrożu dwóch żywotów, niby orzeł na odlocie przeobrażon na duchu i patrzący w przyszłość wzrokiem nieśmiertelności i ubłogosławienia, największy kaznodzieja XIX wieku, Henryk Dominik Lacordaire, prorokował mi o zmartwychwstaniu Polski w natchnionym liście, który może ogłoszę kiedyś. Teraz zaś po wygnaniu z Rzymu i śmierci mojéj przysposobionéj matki, w pustelni *Santa Maria delle Grazie*, dokąd schroniłem się był na czas jakiś dla ukojenia serdecznego bólu, inne drogocenne otrzymywałem listy, podczas gdy sam ztamtąd pisałem do Piusa IX.: „Gdyby zamiast rozłączać w chwili zgonu tych, którzy się kochają, Wasza Świętobliwość byłeś mię skazał do galer na lat kilka, dziękowałbym Świętobliwości Waszéj jak za wielkie dobrodziejstwo!“ i przytaczałem Ojcu świętemu wyrazy naszéj Jadwigi: „lecz któż im łzy ich wrócić zdoła?“

W dzikiéj téj ustroni, gdzie przed ośmdziesięciu laty zabłąkał się był inny Polak (Potocki), napełniwszy miejscowe archiwum dziwacznemi i niezaszczycającemi jego rodzicielki materjałami dla romansopisarza; gdzie widok niebotycznych skał i wiejąca z nich woń mięty i piołunów zastępowały mi balsam polskiego współczucia—inny znakomity i sędziwy mąż słał mi wyrazy sięgające do głębi serca. Wychowany na szwedzkim dworze, poznał on był tam i ukochał polską przeszłość i wielkość. Młodziutki jeszcze będąc, walczył pod Lipskiem i patrzał własnemi oczyma na zgon księcia Józefa. Późniéj zostawszy dostojnikiem kościelnym dowiódł kilkakrotnie rycerskiéj odwagi, już kiedy w Civitavecchia wszedł samopas między zbuntowanych galerników, a pięciuset zbrodniarzy pod wpływem jego wymowy sztylety swe do nóg mu rzuciło; już kiedy zmienić usiłował encyklikę, która poróżniła na zawsze Piusa IX z Włochami i zabiła jego popularność; już gdy jako minister spraw wewnętrznych ocalił papieżowi życie układając się z rokoszem, z zegarkiem w ręku, pod wycelowanemi do okien Kwirynalu działy; już wreszcie kiedy spotkawszy się z carem Mikołajem wystósował doń najpierwszy między katolikami za prześladowanym kościołem polskim memorjał, który jako relikwję przechowuję. Mężem tym wiekopomnym był kardynał Franciszek margrabia Pentini. Oto krótki list, który otrzymałem od niego w mojéj pustelni i który przytaczam rodakom jako świadectwo dziesięcioletniego postępowania mego w Rzymie:

„Odczuwam z najżywszym żalem wypadki, które cię tak sprawiedliwie zasmucają. Bądź przekonany, iż serdeczny biorę w nich udział, tém bardziéj, że szlachetne postępowanie twe wykluczało wszelki powód do ciosów, jakie na ciebie spadły. Spodziewam się jednak, iż nieszczęście przestanie próbować twoję cnotę i że cię ujrzę napowrót w Rzymie. Stan mojego zdrowia nie dozwolił mi całkowicie listu tego własną napisać ręką. Jednak bądź pewien, że zachowuję dla ciebie uczucia największego szacunku z jakim zostaję twym kochającym przyjacielem

Franciszek kardynał *Pentini* *).

*) Carissimo Signor Conte! Sento col più vivo rammarico gli avvenimenti che gistamente Lo addolorano, e sia persuasa che ne prendo il più vivo interesse, tanto più che la onorata di Lei condotta escludeva ogni titolo ad esserne colpito; voglio però lusingarmi che asserà la sventura di mettere a prova la di Lei virtù, et avere cosi il piacere di rivederla in Roma. Lo stato di mia salute non mi ha permesso di scriverle tutto di mio pugno; però si assicuri che conservo sempre i sentimenti verso di Lei di motissima stima, con la quale mi rasugno.

Roma 27 Ottobre 1868. Suo affezionatissimo Amico
Al Nobil Uomo il Sign. Conte Ladisko Kulczycki, nell' Eremo di Spoleto. *Francesco* Card. *Pentini.*

(*Dokończenie nastąpi.*)

O sprawie ruskiéj.

Posłom — poświęca autor.

(Ciąg dalszy.)

Takiego przebiegu wojny krymskiéj, żeby się na demonstracji przeciw caryzmowi ograniczyć, a tylko zdobyciem Sewastopola zakończyć miała, nikt nie przeczuwał. Wojna ta i wylądowanie na ziemię wroga naszego tych, których od wieku za sprzymierzeńców sprawy polskiéj uważać nas nauczono, rozbudziło od lat już wielu drzemiące nadzieje odzyskania samoistnego bytu.

Część szlachty tradycjonalnie gotowa do boju — tradycjonalnie w bezczynności czekała wypadków, trzymała w stajni konie, na którychby w danym razie z szablą w dłoni na harc miała wyruszyć. Przewódzcy na polu narodowém ściśle wiązali się z sobą — młodzież jak zwykle wrzała.

Jednocześnie z wojną krymską wybuchł na Ukrainie bunt, prawie powstanie włościańskie.

Wojna zdobyciem Sewastopola i zgniłym zakończyła się pokojem. Ruch włościański przez nikogo na razie nie zrozumiany i przez nikogo nie popierany, w strumieniach krwi chłopskiéj przez Moskwę zadławiony został. Wpłynął on atoli stanowczo na rozwój dalszych wypadków i porodził właściwie dopiero ową kwestję Ruską, która nas obecnie zajmuje i któréj narodziny aczkolwiek pozornie dawniéj już w Galicji głoszonemi były, punkt jéj ciężkości i rozwoju nie w Galicji jednakże się znajduje.

Ruch powstańczy włościan na Ukrainie nosił na sobie niezaprzeczenie podwójną cechę i podwójną objawiał dążność, wyzwolenia się jednocześnie z pod jarzma panów i z pod jarzma czynowników carskich i carskiéj religji.

Objawy téj dążności włościan w stosunku do panów swoich były przyjaznemi prawie; nigdzie na nikim żadnego nie popełniono gwałtu, chciano się tylko z pod nieproszonéj wyzwolić opieki i odebrać co słusznie czy niesłusznie za swoją uważano własność. W postępowaniu zaś rozburzonego ludu z czynownikami i popami przejawiała się zemsta, czego rozliczne na ich osobach popełniane gwałty namacalnym były dowodem.

Ruch ten jak sen przeminął, lecz bardzo ważne za sobą pociągnął następstwa.

I ci, którzy ten lud w poddaństwie trzymali — i ci, którzy na korzyść jego ustępstwa wytargować chcieli, ujrzeli jedni z trwogą, drudzy z podziwieniem, że lud ten może być i jest sam w sobie potęgą — ubogą myślą ale potężną instynktem wolności.

Rozdział w obozach szlacheckich stawał się coraz wybitniejszym. Szlachta dwóch pierwszych kategorji spoglądała na ruch ludu swego z nietajoną trwogą, obóz ich politycznych przeciwników — z nadzieją. Młodzież roznamiętniona poezjami Szewczenki gotową była wziąć stronę ludu tego jęczącego pod ciężką Moskwy i ojców ich przemocą.

Podniesiona na Litwie sprawa zniesienia pańszczyzny, a w ślad za tém objawiające się początki ruchu politycznego w Kongresówce coraz się więcéj do wrzenia umysłów w Zabranych prowincjach przyczyniały i coraz więcéj młodzież do odstępstwa od ojców chorągwi, a do rzucenia się w przeciwny tymże obóz skłaniały. A w miarę jak widoczném się stawało, że zamierzone rozwiązanie sprawy pańszczyznianéj niczém inném nie będzie, jak lichym półśrodkiem, który świat łudząc szlachtę tylko mógł zadowalniać, a ludu wcale nie oswobadzał — szlachta przecież na wskróś konserwatywna nietylko wobec dojrzewających już wypadków w kongresowéj Polsce, w ruchu postępowym, na polu prac organizacyjno-narodowych udziału brać nie myśli, lecz po staremu wszelkie możliwe onemuż stawia przeszkody. Natenczas stała się rzecz bolesna a w dziejach ludzkości niesłychana. Ojcowie stracili szacunek swych dzieci. I dzieci one wyparłszy się swych ojców przekonań, opuściły stanowczo obóz ich i chorągiew i przeszli jedni do obozu przeciwników, drudzy poszli jeszcze daléj, rzucili się w objęcia ludu wiejskiego. Ruch ten miał ognisko w uniwersytecie kijowskim.

Potomkowie szlachty polskiéj przypomnieli sobie, że są krew krwi, kość kości tegoż samego ludu, od którego przesądy kastowe i ciężkie zadane mu krzywdy tak długo ich rozdzielały, nazwali się tém czém istotnie byli—Rusinami, a czując jak słabemi były te siły, które dotąd bezustannie a jedynie w grę puszczano — postawiwszy interes ludu na pierwszym planie, a trącając w strunę nieprzebrzmiałych jeszcze tradycji kozaczéj swobody, starali się tym sposobem uzyskać w ludzie tym i przez niego tę siłę, którąby do usunięcia nagromadzonych przeszkód i skruszenia jarzma moskiewskiego posłużyć mogła.

Zawrzała zacięta walka w obu sobie przeciwnych obozach, walka o lud, a dla stron obu była to walka o śmierć lub życie; od wstrzymania ludu tego w pochodzie zależał byt szlachty — od popchnięcia go naprzód byt Polski. I wśród walki onéj rozwijała się i przychodziła do swego wyrazu socjalnopolityczna kwestja ochrzczona mianem kwestji ruskiéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków. [Mityng], zwołany przez 12 obywateli z powodu obsadzania posad w magistracie, odbył się wczoraj. Zgromadziło się około 150 „podatkujących obywateli“.

Po zagajeniu przez p. Suchodolskiego w imieniu zwołującego komitetu, zgromadzenie zaprasza p. Alfreda Szczepańskiego do przewodniczenia.

Przewodniczący zaprasza do pióra pp. Korneckiego i Hoffa, poczém wzywa komitet, aby wyłuszczył zgromadzeniu, o co rzecz idzie.

Pan Kornecki oświadcza, że komitet przygotował listę wszystkich urzędników magistratu (57), i proponuje, aby nad każdym osobno balotować gałkami, którychby zgromadzenie życzyło sobie widzieć na posadach a których nie, i żeby ten wyraz życzeń doręczyć komisji rady miejskiéj do uwzględnienia.

Pan Deiches jest zdania, że zgromadzenie nie ma celu, nie ma „gwarantacji“ czy jego życzenia coś znaczyć będą, więc na cóż się wystrychać na błaznów? Proponuje przeto przejść nad całą rzeczą do porządku dziennego.

Pan Sroczyński. Wszędzie jest w użyciu prawo petycji; rada wiedeńska nie pytała się o gwarancję, tylko uchwaliła, że Widmana trzeba z ministerstwa oddalić.

Pan Hoff zaręcza, że na posiedzeniu rady miejskiéj ogłoszoną zostanie lista wszystkich ubiegających się o posady, poczém wyznaczony będzie termin 6dniowy dla wnoszenia uwag i zażaleń co do osób; wnosi zatém, żeby z tego powodu odroczyć zgromadzenie.

Zgromadzenie odrzuca wnioski pp. Deichesa i Hoffa, a przyjmuje wniosek komitetu. W téj chwili połowa zgromadzonych wyszła z sali. Miano przystąpić do balotowania; z powodu uwagi jednak p. Wywiałkowskiego, że znajdują się na sali niepowołani, zawieszono posiedzenie dla sprawdzenia. Następnie zrobiono uwagę, że balotowanie trwałoby do północy, że zgromadzenie jest nieliczne, że lepiéj głosować rękami; nareszcie p. Sroczyński przychyla się już teraz do wniosku o odroczenie.

Zgromadzenie przyjmuje wniosek, poleca sprawę dotychczasowemu komitetowi wraz z uwagą p. Kurkiewicza, żeby już nie rozpoczynać od początku, ale tam gdzie się dziś stanęło.

Pan Deiches — z uwagi, że każdy i balotować i rękę wyciągać się boi, bo to widać, więc jak przyjdzie po interesie do magistratu, to mu przypomną — wnosi, żeby komitet kazał kilkaset egzemplarzy listy kandydatów wydrukować, to każdy wykreśli kogo zechce bez obawy.

Pan Glixelli wnosi o uwzględnienie urzędników byłéj rzeczypospolitéj. Wnioski te przekazano komitetowi i na tém posiedzenie po półtory godziny zamknięto.

Zgromadzenie więc zeszło na niczém, czego winę przypisać należy komitetowi, który sprawy dobrze nie obmyślił i nie przygotował.

Zdaje się, że drugie zebranie nie przyjdzie do skutku, zwłaszcza jeżeli ziszczą się zapowiedzi przez p. Hoffa wspomniane.

Wkońcu musimy zrobić tę uwagę, która może się przydać na przyszłość, że ci, którzy się sprawą jakąś zajmują i zgromadzenie zwołują, z góry cały kierunek jego i przewodnictwo obmyśleć powinni; porozumieć się naprzód co do ludzi, a nie dopiero zostawiać to przypadkowi, oglądać się na drugich. Wygląda to bowiem tak, jakby w ostatniéj chwili brakło ochoty czy odwagi. Jestto niewłaściwém wzywać dopiero na razie do kierowania sprawą kogoś, co nie należał do jéj podniesienia i nie wie o zamiarach komitetu. Przyznajemy atoli, że zgromadzenie mimo zagrażających wybuchem namiętności odbyło się spokojnie i parlamentarnie.

Towarzystwo naukowéj pomocy dla dziewcząt polskich. — Dnia 24go lutego br. wydał komitet tymczasowy, który składają panie Ant. z Szczanieckich Kalkstein, z Donimirskich H. Czarlińska, z Ślaskich Z. Donimirska, z Wolańskich M. Iłowiecka, z Kalksteinów O. Mieczkowska, z Winnickich M. Sampławska, z Biernawskich H. Ślaska — odezwę wzywającą do założenia „towarzystwa naukowéj pomocy dla dziewcząt polskich,“ urodzonych w Prusiech, Poznańskiém i Szlązku. Towarzystwo to, wedle projektu do ustaw, postawiło sobie za zadanie:

Udzielać z funduszy, zebranych drogą dobrowolnéj składki swych członków, wsparcie w pieniądzach, książkach lub narzędziach używanych przy zatrudnieniach kobiecych, dziewczętom kształcącym się:

w gospodarstwie kobiecém, wiejskiém i miejskiém;

w zawodach przemysłowych i artystycznych przystępnych płci żeńskiéj;

na kierowniczki ochron i nauczycielki.

Odezwę i statuta podaliśmy w swoim czasie.

Jak dotąd, udział w towarzystwie przewyższył wszelkie oczekiwania; wykazało się dobitnie, że praca w tym kierunku jest pożądaną w społeczeństwie naszém.

Zestawienie z dnia 29go maja rb. dotychczasowych rezultatów prac przygotowawczych wykazuje:

Nazwisko powiatu.	Liczba członków.	Deklarowana roczna składka. tal. sgr. fen.	Złożona na r. 1870. tal. sgr. fen.
1. Brodnicki	14	27 — —	26 — —
2. Bydgoski	23	47 10 —	— — —
3. Chełmiński	33	61 15 —	59 15 —
4. Gnieźnieńs.	10	5 25 —	5 25 —
5. Grudziądzki	6	20 — —	19 — —
6. Kartuzki	7	5 10 —	— — —
7. Krobski	2	7 — —	7 — —
8. Lubawski	11	44 — —	33 — —
9. Malborski	2	28 — —	28 — —
10. Mogilnicki	16	27 22 6	27 22 6
11. Odalanow.	108	109 22 6	57 — —
12. Poznański	3	7 — —	— — —
13. Średzki	1	3 — —	3 — —
14. Starogard.	1	10 — —	10 — —
15. Świecki	5	26 — —	26 — —
16. Szubski	3	18 — —	14 — —
17. Toruński	34	66 1 6	33 1 6
18. Wągrowiec.	22	59 10 —	43 10 —
19. Wrzesiński	1	10 — —	10 — —
20. Wschowski	1	2 — —	2 — —
21. Złotowski	3	3 — —	3 — —
	306	587 26 6	407 14 —

Nadto z dalszych prowincji przystąpiło 3 członków z deklarowaną i złożoną roczną składką 6 tal. 24½ sgr. Nadzwyczajne wpływy i jednorazowe datki wynosiły 61 tal.; na rok 1871 złożono rocznéj składki w powiecie świeckim 1 tal, Ogólna suma członków wynosi (29 maja br.) 309 osób, deklarowanéj rocznéj składki 594 tal. 21 sgr., złożonych już pieniędzy 476 tal. 8 sgr. 6 fen.

Poznańskie liczy członków 190, deklarowanéj składki 297 tal., złożonéj 169 tal. 27½ sgr.

Prusy Zachodnie liczą członków 116, deklarowanéj składki 290 tal. 26½ sgr., złożonéj 237 tal. 16½ sgr.

Wkrótce obwieszczony będzie termin walnego zebrania celem ukonstytuowania się towarzystwa i wyboru dyrekcji.

O pomoc naukową zgłoszono się już dla czterech dziewcząt z Poznańskiego; po elewki gospodarcze z poręki towarzystwa zgłosiły się dotąd trzy panie resp. gospodynie, jedna z W. księstwa Poznańskiego a dwie z Prus Zachodnich.

— Cesarz najwyższém postanowieniem z dnia 8 b. m. najmiłościwiéj raczył zatwierdzić wybór ks. dziekana Teodora Lisiewicza, członka rady pow. zaleszczyckiéj, notarjusza Feliksa Hałacińskiego, członka rady pow. myślenickiéj i notarjusza Kajetana Kopacza, członka rady pow. kałuskiéj na zastępcę prezesa odnośnéj rady powiatowéj.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Przewodnik ekonomiczny nr. 7 zawiera: Oszczędność. — Gospodarstwo wiejskie w Europie w obec konkurencji w Australji i Ameryki. — O obecném zadaniu rolnika. — O niezmiarce. — Słówko o rzadkim siewie.— Sprawozdanie z pierwszego ogólnego zebrania akcjonarjuszów banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie. — Rozmaite wiadomości. — Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. — Tabelka kursowa. — Inseraty. — Dodatek.

Bibljoteki najciekawszych powieści i romansów wyszedł zeszyt XXIV i zawiera: dalszy ciąg powieści: „Klubu Pickwicka,“ i dokończenie powieści: „Gdzie winowajca?“

Szkoła nr. 21 zawiera: Urywki pedagogiczne. — Ewaryst Estkowski (c. d.).— Ustawa szkoły sadowników w Łańcucie. — Szkoła inżynierska. — Szkoła rolnicza w Prusiech (odezwa).— Czynności krajowéj rady szkolnéj.— Sprawy tow. pedagogicznego.—Rozmaitości.

Tydzień (Kraszewskiego) nr. 22 z dodatkiem, zawiera: przegląd dzienników; artykuł (z ryciną) o ks. Kazimierzu Sosnowskim; korespondencje z Rzymu, Warszawy, ze Lwowa, z dekanatu Ołobockiego; przegląd piśmienniczy; rozmaitości i w odcinku powieść: „Kochajmy się.“

Zwiastun ewangieliczny nr. 5 zawiera: Prawo Chrystusowe. — Wyłożenie najgłówniejszych prawd chrześcjańskich (c. d.). — Ludwik Harms (c. d.). — Przed synodem generalnym. — Obrzęd Chrztu świętego.— Ze szkoły i o szkole.— Nekrologja. — Z kościoła i o kościele. — Jako dodatek: „Werdauskie wiadomości misyjne“ nr. 5.

Dziennik literacki i **Mrówka** dwa pisma lwowskie podające publiczności: powieści, poezje, dramata, rozprawy naukowe, przeglądy i wiadomości piśmiennicze i t. d., od dnia 1 lipca r. b. począwszy przechodzą pod jednę redakcję, która dla większéj dogodności czytelników postanowiła połączyć te pisma razem w ten sposób, że prenumerujący na którekolwiek z nich oba otrzymywać będą. W wydawnictwie nastąpią z tego powodu konieczne zmiany, a mianowicie i „Dziennik“ i „Mrówka“ zmniejszone zostaną o połowę. Połączenie to powinno jednak wypaść na pożytek czytelników, którzy równocześnie będą mieli poważniejszą literaturę w „Dzienniku,“ a w „Mrówce“ znów przeważnie belletrystykę i illustracje, które „Mrówka“ w tym roku do pewnéj doskonałości doprowadziła. Należy mieć nadzieję, że publiczność poprze usilnie ten jedyny odtąd organ literacki w Galicji, skoro wiele innych a pomiędzy niemi „Bibljoteka Ossolińskich“ przestały wychodzić.

— W Krakowie nakładem wydawnictwa Wład. Jaworskiego wyszła świeżo: „Historja polska doprowadzona do ostatnich czasów, ułożona przez pytania i odpowiedzi dla początkujących,“ niegdyś przez W. W. a teraz przejrzana i poprawiona przez Wł. L. Anczyca. Książka ta nader pożyteczna dla młodocianego wieku, bo wypowiada dzieje w sposób przystępny i łatwy, a jednak bynajmniéj nie powierzchowny, skoro dotknięte są nawet wewnętrzne urządzenia, jak np. sejmy Rzpltéj, ich znaczenie i rodzaje. Sposób katechizmowy przez pytania i odpowiedzi przyczynia się także nie mało do łatwiejszego pojęcia rzeczy nawet przez dzieci zaczynające się dopiero uczyć. Zaleca także tę książkę język czysty i poprawny, co dzisiaj coraz większą staje się rzadkością, a na co szczególnie by należało zwracać uwagę w książkach przeznaczonych dla młodzieży, która ucząc się dopiero ojczystéj mowy, z taką samą łatwością może się nauczyć poprawnego, gramatycznego języka, jak i nasiąknąć błędami, od których się potem nawet mozolną pracą trudno odzwyczaić.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Od komitetu stow. wzajemnéj pomocy sybiraków otrzymujemy następujące sprawozdanie miesięczne:

Od nieznanéj nam z nazwiska dobrodziejki przez ręce hr. P. M. 10 złr. i 10 rsr., p. Wład. Biesiadecki dyrektor z tow. ogniowego 5 złr., przez radę pow. w Zbarażu: pp. Maciéj Ceglecki 10 złr., Napoleon Listowski 5 złr., Witold Zawadzki 5 złr., ksiądz Jan Janicki 2 złr. 50 c., p. Feliks Kamieński 2 złr. 50 c., w ogóle 40 złr. i 10 rsr.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach: u p. Dąbskiego w dobrach Wojnicz przy browarze za portiera 1, tamże na praktykę gospodarstwa 1; u p. Alberta Strzeleckiego w dobrach za karbowego 1; w dyrekcji ubezpieczeń za pomocnika przy rachunkowości 1; u p. Alfonsa Turskiego w Dębianach za ekonoma 1; u p. Edmunda Kobylińskiego w Strążnicach za ekonoma 1; u p. Remana kominiarza na Podgórzu za czeladnika 1; u p. Apolinarego Zielińskiego w domu handlowo-komisowym za agenta 1; u p. Ant. Jaworskiego w Wojnazumy za karbowego 1; w fabryce p. Zieleniewskiego przyjętym został na naukę 1; na Woli w dobrach ks. Czartoryskiego do gospodarstwa 1; do p. Feliksa Bartmańskiego w Tadaniach, posłano ludzi 8 do obowiązków folwarcznych; u p. Józefa Chrobockiego w Dunajowie za rządcę 1; tamże leśniczy 1 i dozorców do lasu 2; do robót przy kolei podwołoczyskiéj wysłano ludzi 5; u p. Łukasiewicza w Chorkówce za nauczyciela 1; przy murarzach w Wiśniczu 2.

Sprawiono całkowite ubranie 2, częściowe 3, buty nowe 1.

Na stałém miesięczném utrzymaniu studentów 3; na dzienném 40-centowém 9.

Wysłano kosztem stowarzyszenia do miejsca urodzenia: do Kołomyi 1, do Poznania 2, do Węgier 1, do Tarnowa 1, do Brzeżan 2, do Stanisławowa 2.

Pomieszczono w szpitalu 1.

Na ciągłém utrzymaniu jest dziecko u mamki w Niepołomicach.

Jednego mieniącego się Berezowskim, zbiegłym z Kajenny i posiadającego fałszywy list z Paryża, oddano do policji; nie był wcale w Syberji choć się za Sybiraka podawał.

Są do umieszczenia i zajęcia: stroiciel fortepjanów, którego zamawiać można zostawiwszy adres w domu Aleksandrowéj na Wesołéj; kiper do win uzdolniony; gorzelany, mogący w czasie wolnym od operacji gorzelni prowadzić rachunki; subjekt do handlu galanteryjnego; rządca dóbr, nie żonaty lecz mający przy sobie siostrę z dwojgiem dzieci, wdowę po zmarłym w Syberji, posiada chlubne świadectwa z zarządu dobrami; ekonomów kawalerów 3; lokaj, służący kiedyś w marynarce rosyjskiéj, żona jego jest dobrą kucharką; służący lub markier, żonaty bezdzietny; nauczyciel na wieś; pomocnik dla fotografa; pisarzy prowentowych lub do dozoru w gospodarstwie 3; jest jeden w wieku lat 40, uzdolniony w gospodarstwie i administracji, który nawet bez wynagrodzenia lecz tylko za stół i mieszkanie podjąłby się zarządu; do robót ziemnych przy kolei żelaznéj lub przy drogach 1; na buchaltera lub do rachunkowości na wieś 1; wdowa mogąca udzielać początków na fortepjanie; do biura do pisma 3; krawiec życzący sobie osiąść w miasteczku na prowincji; kowal znający roboty przy fabryce narzędzi rolniczych, pracował dawniéj w fabryce Cegielskiego w Poznaniu.

Wymienionym na wstępie łaskawym ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie, jak również szanownym obywatelom zacnym rodakom naszym, szczerą wyrażamy wdzięczność, że przyjmowaniem do obowiązków nieszczęśliwych naszych towarzyszów niewoli, dają im sposobność uczciwą pracą służenia krajowi. *Bylicki.*

Na benefis p. Feliksa Bendy przedstawioną będzie na scenie naszéj w sobotę dnia 4 b. m. komedja w 3 aktach Scribego p. t. „Walka kobiet.“ Jest to jeden z celniejszych utworów tego znakomitego komedjo-pisarza, grywany z wielkiém powodzeniem na scenach francuzkich i niemieckich. Z grzeczności dla beneficjanta wystąpi w głównéj roli pani Modrzejewska; inne role są w rękach: p. Bendówny i pp. Bendy F., Ładnowskiego i Józefa Bendy. Nie należy wątpić o licznem zebraniu się publiczności, dla któréj obok występu p. M. i nowéj sztuki, nie małym bodźcem być powinno wyrażenie beneficjantowi uznania za zasługi na scenie krakowskiéj położone.

— Odbieramy z źródła wiarogodnego następujące zapiski o wystawie:

Z Przemyśla. — [*Audiatur et ego.*] Po całonocnéj z Krakowa podróży przybyłem rano w sobotę 28go b. m. do Przemyśla, aby się przypatrzeć wystawie ludzi i bydła. Jako mieszczuch, więcéj miałem na myśli zjazd obywateli i urządzenie wystawy, jak pojedyncze okazy téjże, gdyż te ostatnie zupełnie mnie nie obchodzą. Najprzód pragnąłem odpocząć i przebrać się, aby świąteczną szatą uczcić uroczyste otworzenie wystawy. Ale gdzież szukać tego odpoczynku? Z dworca kolei trzeba było czemprędzéj uciekać, bo zabijające wyziewy, którémi starannie napełniony dworzec tutejszy, doprowadzają człowieka do rozpaczy, dławiąc go okropnie! Ale wyjść ztamtąd nie łatwo. Zaledwie bowiem wejdziesz do sieni, obskakuje cię zgraja żydowskich faktorów i rwie i wabi na wszystkie strony, częstując drogiém a brudném mieszkaniem. Ogłuszony wrzaskiem i zakatarzony wyziewami dworca, potykałem się mężnie z czeredą żydków i z nadludzkiém wysileniem wyjechałem na nich z dworca na ulicę. Tu dopiero orzeźwiony świeżém powietrzem, zacząłem szukać mieszkania i po 2 godzinnych trudach znalazłem nędzny pokój za 30 złr. na trzy dni. Słyszałem wprawdzie o istnieniu magistratu w Przemyślu i czynności komitetu wystawy, ale jeźli po owocach mamy ich poznawać, to śmiem wątpić o egzystencji jednego i drugiego. Podróżny gość, rzucony na pastwę chrzczonych i niechrzczonych spekulantów, nie doświadczy tu żadnéj pomocy, ani opieki, choćby za drogie pieniądze. Na dworcu nikogo z miasta, nikogo z wystawy nie widać, coby cię ratował i objaśnił. Ale idźmy na wystawę. Mówię idźmy, bo pomimo znacznéj odległości o wózkach choćby jednokonnych nikt nie pomyślał. Przyszedłszy do bramy, za którą kryła się wystawa, czekałem do godziny 11éj, chcąc widzieć uroczystość otworzenia jéj. Zawiodłem się, bo dotychczas jest zamkniętą, a zwiedzający wciskają się po za bramę na plac wystawy, wykręcając nogi i rozbijając nosy przy przeskakiwaniu rowu, umyślnie tam wykopanego. Domyślam się jednak, że rozpoczęli zwiedzanie ojcowie miasta uroczyście, bo widziałem kilku przy karabelach i kitach czaplich lub kipiących konfederatach. Pierwszy dzień pomimo szabasu poświęcony był jeszcze urządzaniu i stawianiu niedokończonych szop, trybuny i barjer, czém kierowali przedsię-

biorcy i reprezentanci wszelakiego handlu u nas tj. izraelici. Tumany pyłu zrywającego się za lada podmuchem wiatru, zasypywały oczy sędziów i zwiedzających, a pomimo obfitości wody i groźnych postaci straży ogniowéj w hełmach, nie zarządzono ani razu skrapiania placu, może dlatego, aby nikt jasno na wystawę popatrzeć się nie mógł.

Jako obcy i ani rolnik ani przemysłowiec, chciałem się nieco poinformować co do ilości i jakości wystawionych przedmiotów, ale napróżno szukałem gospodarzy wystawy. Ani tych, ani sędziów, ani ciceronów wystawowych nigdzie znaleść nie można. Stanąłem więc przed szopą przeznaczoną dla komitetu i czekałem, ażali nie zjawi się jaki członek jego, ale wkrótce uciekać ztamtąd musiałem, bo odezwało się dziwne stękanie, wychodzące z arystokratycznéj wykrzywionéj gęby, siedzącéj w cylindrze na koźle i ubranéj w angielskie faworyty. To mnie ostrzegło, że jakiś pozłacany „szykowny“ młodzieniec najeżdża mnie amerykan... na placu wystawy. Za nim wjeżdżali i inni, a każdy wiózł furmana zdziwionego tém, że pan ...go zdatny na stangreta. Bojąc się aby mnie na ...rość nie roztrącili młokosy, umknąłem na bok i pomyślałem, że każda wystawa odznaczać się musi jakąś nowością, więc też przemyska jedyna wprowadziła wolność rozjeżdżania spokojnych gości, czego o ile mi wiadomo, zabraniano na wszystkich innych wystawach.

Choć, jak powiedziałem wyżéj, nie jestem wcale specjalistą, wszelako twierdzę, że najwięcéj znalazłem na wystawie **bydląt**. Ale nie myśl sz. Redaktorze, że jestem pessymistą, czyli krytykiem, o ujemnym wyłącznie poglądzie. Powtarzam śmiało, że nieład, nieporządek i niedbalstwo tak ze strony magistratu jak i komitetu wystawy czuć się dawały na każdym kroku. Wszelako równie sumiennie donieść mogę o ile podsłuchać mogłem zdań ludzi poważnych i specjalnych, że okazy są piękne i liczne. Nie jestto bynajmniéj wystawa krajowa, lecz powiatowa i zamały udział w niéj wzięły gospodarstwa nasze. Jednak **owce** są tak piękne, że i zagranicą nie powstydzilibyśmy się ich pokazać, mianowicie z Harty i Grodkowic; **bydło** z Krasiczyna, Wysocka, Zarzecza, Łańcuta i innych miejsc; **konie** z Krasiczyna, Hurka, Łańcuta itp.; **trzoda chlewna** z Giebułtowa i Więckowic. Machiny zaś i narzędzia z Krakowa, Mogilan, Zarzecza, Lwowa itp. Wyroby przemysłowo-gospodarcze nieliczne, ale ogólną uwagę zwracają: **sery** z Cichawy, **piwo** z Wojnicza i Krasiczyna, **wino** z Bilczy, **oléj** z Malżyc. **Ogrodowizny** z Krukienic i Zarzecza; **przetwory nafty i wosku ziemnego** z Wańkowy i Drohobyczy; **sukna** z Brzuchowic; **cegielnicze wyroby** ze Stilerówki i Krasiczyna itp. Leśnictwo znakomicie reprezentowane przez okazy z dóbr ks. Adama Sapiehy i hr. Włodzimierza Dieduszyckiego, świadczące o niezmordowanéj i systematycznéj pracy obu administracji leśnych u tych dwóch zasłużonych w kraju gospodarzy.

Szczegółów odemnie więcéj się nie możecie spodziewać, bo i to co tu napisałem, nie jest mojém lecz innych zdaniem. Ale zresztą nie wątpię, że pojawią się sprawozdania specjalistów, którzy od pierwszego dnia chodzą z notatkami w ręku po wystawie i suszą mózgownice nad ujęciem tego chaosu w pewien ład, wyręczając w tém sfatygowanych gospodarzy wystawy, którym już sił lub czasu brakło. O chęciach bowiem wątpić się nie godzi. Do przyszłych sprawozdań szczegółowych odsełam ciekawych rolników, a sam spieszę z powrotem do Krakowa, aby odpocząć, wymyć oczy z prochu, odświeżyć płuca świeższém powietrzem, z katarzy zaatakowany na tutejszym dworcu nos, i ściągnąć dług na pokrycie głębokiéj rany, którą chudéj kieszeni mojéj zadało żdzierstwo przemyskich spekulantów. *S. K.*

„Towarzystwo bratniéj pomocy“ Polaków przy akademji rolniczéj w Pruszkowie ma do rozdania jedno stypendjum na przeciąg lat dwóch w wysokości 22 talarów miesięcznie w semestrze zimowym i 20 talarów w semestrze letnim; celem rozsadzenia tegoż ogłasza się niniejszy konkurs.

Ubiegający się o to stypendjum Polacy winni do podań swych załączyć:

a) Świadectwo ubóstwa potwierdzone przez władzę;

b) świadectwo moralnego prowadzenia się, wystawione przez dwóch wiarogodnych obywateli;

c) świadectwo odbytéj dwuletniéj praktyki gospodarczéj;

d) świadectwo odbytych nauk przygotowawczych mianowicie: poddani pruscy z ukończenia wyższéj szkoły; poddani austrjaccy z VIII klasy gimnazjalnéj lub z VI roku wyższych szkół realnych lub téż z Igo roku techniki; poddani rossyjscy z VI klasy gimnazjalnéj.

Uwaga. Świadectwa z ukończenia wyższéj szkoły rolniczéj, jak: Dublany, Grignon, Puławy itp. są uważane, jako dostateczne wykształcenie przygotowawcze.

Ostateczny termin do przesłania dotyczących podań upływa z dniem 15go lipca rb.

Podania przyjmuje podpisany prezes towarzystwa.

Pruszków w Szlązku pruskim, 25 maja 1870

W imieniu towarzystwa bratniéj pomocy dyrekcja.

...ttegast, protektor. — *Wężyk*, prezes. — *Skolimiecki*, kasjer. — *Rayski*, kurator.

Tarnów, *31 maja.* — Zapowiedziany przez wydział tutejszego oddziału towarzystwa pedagogicznego na d. 29 b. m. publiczny wykład p. prof. Kozubowskiego o „chodowaniu jedwabników,“ odbył się rzeczywiście dnia tegoż w obecności licznie zebranéj publiczności tutejszéj, do któréj się znaczna liczba nauczycieli szkół ludowych pozamiejscowych przyłączyła.

Wykład nader treściwy i jasny a do tego poparty okazywaniem różnych przedmiotów doń się odnoszących zdołał zająć słuchaczów nawet wcale do tego nieprzygotowanych, jak np. licznie zebraną młodzież gimnazjum naszego żeńskiego.

Szczególnie zaś zainteresowała wszystkich w wysokim stopniu demonstracja na okazie rozkładalnym z „papier maché“ przedstawiającym cały ustrój gąsienicy jedwabniczéj w powiększonych rozmiarach, przyczém sz. prelegent cały proces fizjologiczny i tworzenie się jedwabiu wyświecał.

Po zakończeniu wykładu podziękował sz. profesorowi p. Szubowicz nauczyciel tutejszéj szkoły ludowéj w krótkiéj przemowie, na którą tenże powtórném zachęcaniem do rozszerzania téj tak pożytecznéj gałęzi gospodarstwa w kraju odpowiedział, przedstawiając za przykład sąsiednie nam Morawę i Szlązk austrjacki, w których jedwabnictwo w ostatnich latach zdumiewające postępy wykazuje. A jako najpewniejszą a zarazem i najkrótszą drogę ku temu zalecił tworzenie się filji krakowskiego towarzystwa pszczelniczo-jedwabniczego, jako organów pośredniczących, któreby każdego chodowlą tą zająć się chcącego najłatwiéj i najtaniéj we wszelkie do tego potrzebne przedmioty zaopatrywać mogły. Po skończonym wykładzie oglądał sz. profesor nasz przed trzema laty założony ogród miejski i wskazał miejsce, na którémby wzorowa pasieka najstósowniéj założoną być mogła.

Przy pożegnaniu się z nami, oświadczył nam, że do zwrotu kosztów z tego powodu przez siebie poniesionych żadnego prawa sobie nie rości, gdyż odczyt ten uważa za obowiązkowy, odbyty z tytułu nauczyciela objazdowego, na rachunek subwencji przez wys. c. k. ministerstwo rolnictwa na ten cel udzielonéj. Dr. *Starkel*

zastępca prezesa tarn. odd. tow. pedag.

Do szanownych rodaków. — *Odezwa.* Kto całe życie swe cichéj a mozolnéj poświęcił pracy, kto miłością kraju powodowany nad świetne widoki materjalne przeniósł dobro swych ziomków i im swe zdolności i wiedzę złożył w ofierze; kto z téj przyczyny do schyłku dni swoich z twardą musiał walczyć rzeczywistością, ten po śmierci przynajmniéj powinien znaleść uznanie narodu, do którego należał, dla którego pracował. Takim mężem był znakomity orjentalista, profesor uniwersytetu berlińskiego śp. dr. **Pietraszewski**, a jednak mogiły jego na obcéj ziemi nie zdobi dotychczas żaden znak wdzięczności ziomków.

Przejęci więc myślą wystawienia choć skromnego nagrobka zgasłemu mężowi, zawiązali się w komitet niżéj podpisani i wzywają wszystkich Polaków, którzy prawy charakter i zasługi cenić umieją do udziału w tém tak usprawiedliwioném przedsiewzięciu.

W miarę zebranego funduszu położy się **kamień grobowy z stósownym napisem**, a rachunek będzie publicznie zdany.

Wszelkie datki na ten cel upraszamy odsyłać do Berlina na ręce Karola Forstera, 24 Leipziger Strasse.

Berlin dnia 25 maja 1870.

Karol Forster. — *Dr. S. Robiński.* — *S. Karwowski.*

Złożyli zaraz na ten cel posłowie pp. Jackowski, Buchowski, major Radkiewicz, Pilaski, każdy po 1 talarze, K... 15 sgr., oraz K. Forster 15 sgr., pp. N. N. 1 talar i akademicy: Morawski, Hulewicz, Korytowski po 15 sgr. Razem dotąd: 7 talarów 15 sgr.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Zygmunt Kruszewski w. d. z Galicji, Adolf Moniuszko obw. z Galicji, Józefa hr. Starzycka w. d. z Pińczowa, Zygmunt hr. Bielski w. d. ze Lwowa, J. W. Possinger Hoborski gubernator z Galicji, Ludwik Skarzyński w. d. z Galicji, Adam Hencel dr. Praw ze Lwowa, Remi Flanenau gosp. węgli z Wiednia, Mieczysław A. Bobrownicki w. d. z Galicji, Piotr Garbaczyński w. d z Jaworowa, Stanisław Borkowski w. d. z Galicji.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Kasper Kosaków ob. z Rosji, Dawid Lubin kup. z Wiednia, Edward Tchurzewski obw. z Piotrkowa, Wacław Tąkel w. d. z Kongresówki, S. Weiniger kupiec z Wiednia, A. Majer kup. z Wiednia, Jan Wasilew ob z Rosji, Grzegorz Dymytrów w. d. z Rosji.

Część urzędowa.

— C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł na własne żądanie Jana Talowskiego, adjunkta sądowego przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie, na taką samą posadę przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie. Takie same posady przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie, nadał równocześnie c. k. adjunktowi sądu pow. w Wojniczu Romanowi Serkowskiemu i c. k. auskultantowi Zygmuntowi Dymidowiczowi; na posady adjunktów sądowych, a to przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie mianował auskultanta Roberta Seemana, w Nowym-Sączu zaś c. k. auskultanta Juljusza Gebauera, a posadę adjunkta prowizorycznego przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie nadał c. k. auskultantowi Janowi Fetterowi.

— C. k. dyrekcja skarbu we Lwowie mianowała konceptowego praktykanta Leopolda Wittek, adjunktem konceptowym II klasy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa rękodzielniczo-przemysłowa w Krakowie została dzisiaj otwartą. Po nabożeństwie udał się cały orszak inauguracyjny w towarzystwie chorągwi dawnych cechów na miejsce wystawy. Tutaj przemówił pierwszy p. **Szpengler** przewodniczący komisji wystawowéj, kładąc nacisk na to, że lubo wystawa nie jest światową, ale za to jest naszą, raz trzeba było zacząć. W końcu dziękował tym osobom, które pomocy swojéj komitetowi udzieliły. Dr. Dietl prezydent miasta w odpowiedzi wyrażając uznanie tym, którzy pierwsze lody łamali, przypominając, że Kraków zawsze i wszędzie przodować winien — rozwinął wymownie tę myśl: „nam żyć trzeba nie wegetować.“

Nastąpiło oglądanie wystawy. Zajmuje ona sale muzeum techniczno-przemysłowego i dziedziniec — pozór jéj wcale przyjemny — wiele miejsc pustych oczekuje na okazy, które z Przemyśla nadejdą. Nie pora dzisiaj o saméj wystawie już pisać — dodamy więc tylko kilka uwag bocznych.

W orszaku i na wystawie **nie** widzieliśmy **ani połowy** z pp. komitetowych, nie widzieliśmy (prócz kilku członków) rady miejskiéj, nie widzieliśmy reprezentacji redakcji pism, ani wielu korporacji, nie widzieliśmy szkoły przemysłowéj — w końcu nie widzieliśmy publiczności a w garstce obecnéj, najmniéj było rękodzielników i przemysłowców. Nie wchodzimy jakie są tego przyczyny, ale stwierdzamy—że tak było, że otwarciu brakowało uroczystości i udziału całego miasta, tak jak to być mogło i powinno. Pierwszy dzień i sam akt otwarcia wystawy powinien był przynieść znaczny dochód za wstęp, jak to wszędzie bywa — tymczasem zdaje się, że nic nie przyniósł. Zwracamy uwagę, że są i inne usterki, które jest czas i możność usunąć, bo to tylko od woli i dobrego porozumienia się zależy. Pewni też jesteśmy, że usunięte zostaną — i że zamknięcie wystawy odbędzie się już z udziałem całego miasta.

— Na miesiąc czerwiec obowiązali się najtaniéj dostarczać pieczywa:

Chleb pszenny: Bartl Stanisław (Rynek) Chęciński Tomasz (ul. Długa), Merkert Aleksander (ul. Szczepańska), Pindelski Tomasz (ul. Florjańska), Wątorski Jan (ul. Mikołajska), Wnętrzak Wojciech (ul. Wiślna), za 1 c. 3½ łuta.

Chleb parowy: Wątorski Jan (ul. Mikołajska za 1 c. 3⅛ łutów.

Bułki przednie: Bartl Stanisław (Rynek), Chęciński Tomasz (ul. Długa), za 1 c. 2⅛ łuta.

Bułki zwyczajne: Bartl Stanisław (Rynek), Górnisiewiczowa Józefa (ul. Grodzka), Jachimski Wojciech (ul. Szewska), Knoll Franciszek (Mały Rynek), Nowicki Jakób (ul. Żydowska) za 1 c. 3 łuty.

Kosztować zaś będzie **chléb prądnicki i pędzichowski**: 1 f. 6 c.

Chleb z piekarni Barucha: 1 ft. chleba Nr. I. 8½ c., Nr. II. 7½ c., Nr. III. 6½ c.

Cena mięsa wynosi na czerwiec:

Mięsa wołowego: w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim, tudzież w sklepie Antoniego Kurkiewicza (ul. Szczepańska) i Andrzeja Kurkiewicza (ul. Sienna), 1 f. od 22 do 24 c.

Wieprzowiny ze skórką: w jatkach poddominikańskich 1 funt 27 c., w jatkach na placu Szczepańskim, w sklepie Andrzeja Kurkiewicza (ul. Sienna) i Ignacego Dutkiewicza (ul. Szpitalna) 1 ft. 28 c.

Wieprzowiny bez skórki w jatkach poddominikańskich i na placu Szczepańskim 1 ft. 25 c.

Cielęciny w jatkach poddominikańskich i w sklepie Andrzeja Kurkiewicza (ul. Sienna) 1 ft. 20 c., w jatkach na placu Szczepańskim i Antoniego Kurkiewicza (ul. Szczepańska) 1 f. 20 do 22 c.

Cena mięsa zwłaszcza wołowego i cielęciny jest w miejscach niewymienionych o 1 lub 2 c. wyższą.

Lwów, 30 maja. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.*) W ostatnich dwóch tygodniach pogoda w całéj Galicji sprzyjała tegorocznym zasiewom. Bardzo korzystnie wpłynął na zboże deszcz w ostatnim tygodniu. Ceny frachtu są normalne, tylko we wschodniéj Galicji w skutek znaczniejszego wywozu zboża ceny podniosły się nieco.

Ruch w handlu towarowym był w ostatnich 14 dniach normalny. W Przemyślu odbywa się wystawa gospodarska, w skutek czego przywozi tam kolej żelazna w wielkiéj ilości wyroby krajowe i zagraniczne. Wystawa ta ma wielkie znaczenie. Transport towarów do Prus został w ostatnich dniach znacznie ułatwiony. Pruska władza rządowa w Opawie na podstawie urzędowych informacji donosi, iż zaraza na bydło w tych częściach kraju, które graniczą z W. ks. Krakowskiem już wygasła, w skutek czego usunięte zostały wszelkie trudności wywołane zaostrzonemi przepisami z powodu zarazy. Odtąd tedy można już bez wszelkich trudności wywozić do Prus: bydło, owce, kozy, trzodę chlewną, skóry bydlęce, rogi, mięso, kości, łój, wełnę, jaja itd. Przepisy o kontroli bydła w powiatach Lubliniec, Bytom i Pleszew obowiązywać mają jednakże i nadal. — Dnia 1 czerwca otwartą zostanie koléj żelazna z Roman do Jass. Handel kukurudzą ożywi się w skutek tego znacznie, gdyż artykuł ten znajduje się w znacznéj obfitości na Wołoszczyznie i Mołdawji. Za korzec kukurudzy płacono w Czerniowcach 3 złr. — 3 złr. 20 c Tutejsi komisanci przyjmują osobnych ajentów dla zakupna i wywozu tego artykułu, który szczególnie w Prusiech jest pożądany. Ajenci czynni są po wszystkich stacjach kolei żelaznéj lwowsko-czerniowieckiéj. — Handel spirytusem osłabł chociaż za wiadro spirytusu płaci się jeszcze zawsze 15 złr.

Ruch w handlu zbożowym ożywił się znacznie w ostatnich 14 dniach. Ze wschodniéj Galicji nadeszły znaczne przesyłki a mianowicie z Brodów dokąd przywieziono znaczną ilość żyta z Rossji. Podług dokładnych obliczeń znajdowało się w Brodach w ostatnich 14 dniach w handlu 6500 korcy żyta. Obrót byłby jeszcze daleko większy, gdyby żyto było nieco lepsze. Handel pszenicą w Brodach był słabszy. Zawsze jednakże sprzedano 800 korcy pszenicy. W Tarnopolu i Złoczowie ożywił się w ostatnich 14 dniach ruch w handlu zbożowym także bardzo znacznie. Ze Złoczowa wysłano około 2000 korcy żyta i 480 korcy pszenicy. We Lwowie był ruch tożsamo większy. Loco Lwów były ceny następujące: pszenica 170 f. 8 złr.—9 złr., żyto 160 f. 5 złr, jęczmień 140 f. 4 złr. 60., owies 100 f. 3 złr. 50 c.

Na targach zamiejscowych były ceny następujące: **Bochnia**: pszenica 170 f. 10 złr. 50 c., żyto 160 f. 6 złr., jęczmień 140 f. 5 złr., owies 100 f. 4 złr. 20 c. Przy stałych cenach ruch handlowy ożywił się. **Tarnów**: pszenica 170 f. 9 złr. 40 c., żyto 160 f. 6 złr., jęczmień 138 f. 5 złr., owies 100 f. 3 złr. 90 c. Przy znacznym popycie zboże trzymało się w cenie. **Dębica**: pszenica 170 f. 9 złr. 50 c., jęczmień 142 f. 5 złr. 20 c., żyto 160 f. 6 złr. 20 c., owies 100 f. 3 złr. 25 c. Pszenica trzymała się w cenie, gdyż przywóz był słaby. Popyt na jęczmień był znaczny. Żyto wywożono w znacznéj ilości. Na owies nie było popytu. **Jarosław**: pszenica 170 f. 9 złr. 25 c., żyto 160 f. 5 złr. 30 c., jęczmień 138 f. 4 złr. 20 c., owies 100 f. 3 złr, 40 c. Przesyłki dla zagranicy były znaczne. Pszenicę zakupywano do młynów krajowych. Popyt na owies i jęczmień był słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich 14 dniach koleją czerniowiecką 4000 sztuk i odwieziono je zaraz koleją żelazną do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na koléj żelazną 480 wołów.

Przemyśl, dnia 1 czerwca. (Do *Dz. Pols.*) „Żalą się powszechnie, że przy premjowaniu wczorajszém dopuszczono się mnóstwa niesłuszności, i że kumulowano medale familijne. (Ks. Sapieha otrzymał 4 srebrne a jeden bronzowy.) Przyznawali medale teść zięciowi, szwagier szwagrowi, a niejeden samemu sobie. Dział przemysłowy dotkliwie pokrzywdzony. Niezadowolenie ogólne.“ (Oczekujemy własnych sprawozdań *Red.* „*Kr.*“)

— (*Zasiewy w Prusach zachodnich*). Według doniesień z Gdańska stan zasiewów w Prusach zachodnich wróży pomyślne żniwa. Silne tegoroczne mrozy uszkodziły ozimínę tylko w miejscach, gdzie śniegu nie było. Mianowicie uszkodzoną została w tych miejscach pszenica. Żniwa wypadną, o ile już teraz przewidzieć można, pomyślnie, a mianowicie co do koniczyny, żyta, pszenicy i rzepaku Koło Torunia rzepak nie udał się z powodu mrozów silnych w marcu i robaków, które w jesieni zasiew po części zniszczyły.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 1 czerwca. W sobotę odbędzie się narada w sprawie uzupełniających wyborów sejmowych; Rieger weźmie w niéj udział. Wkrótce spodziewają się rozpisania wyborów.

Bohemia donosi, że część morawskiéj szlachty odstąpiła od deklaracji.

Nar. Listy obwiniają Niemców w Czechach, że chęć panowania skłania ich do reakcyjnych ustępstw na rzecz większych posiadłości.

Pokrok oświadcza, że opozycja czeska teraz już tylko z koroną lub z legalnym kanclerzem czeskim mogłaby rokować.

Sladkovsky wyjechał do Wiednia.

Dzienniki czeskie mówią z szyderstwem o ustępstwach przyznanych Polakom, które najlepiéj cechują ugodną politykę hr. Potockiego. **Takiéj ugody** w Czechach nikt sobie nie życzy.

Ks. Mensdorff powrócił już z instrukcjami co do uzupełniających wyborów do sejmu; ustawy mają być jak najściśléj przestrzegane, a zarazem neutralność organów rządowych.

Lublana 31 maja. Program stronnictwa słoweńsko-styryjskiego żąda utworzenia Słowenji i wyższego sądu krajowego w Lublanie, a jako sprawy wspólne uważa tylko finanse, wojsko i handel. Majątek kościelny ma zostać nienaruszonym a ustawa szkolna ma być zmienioną w duchu klerykalnym. (?)

Wybory do sejmu odbędą się: z mniejszych posiadłości d. 27 czerwca, z miast, miasteczek i izby handlowéj d. 28 czerwca, z większych posiadłości d. 1 lipca.

Peszt 31 maja. Wielu urzędników z ministerstwa komunikacji podało się do dymisji; powoli wszystko, co jakiekolwiek posiada zdolności, usuwa się ze służby państwowéj.

Prymas węgierski otworzy kongres katolików d. 29 czerwca.

Paryż 31 maja. Ks. Latour d'Auvergne obejmie posadę ambasadora francuzkiego w Wiedniu.

Mowa tronowa króla pruskiego wywarła w kołach rządowych niemiłe wrażenie.

Florencja 31 maja. Rozpoczęto urzędowe rokowania między rządem włoskim i rządem papiezkim, by połączonymi siłami przytłumić ruch powstańczy.

W prowincji Como pojawiła się nieliczna banda powstańcza; wojsko ściga ją.

Z Laus-le-Bourg donoszą, że z Szwajcarji wkroczyła na terytorjum włoskie banda powstańcza licząca około 30 ludzi. Wysłano na jéj spotkanie 2 bataljony wojska.

Garibaldi wciągnięty został w śledztwo dotyczące republikańskiego ruchu.

Opinione donosi, że książe Parmy i neapolitański ks. Ludwik gotowi są uznać królestwo włoskie.

Florencja 1 czerwca. W Palermo przyszło do wielkiego rozruchu ulicznego. Lud walczył różną bronią z wojskiem W okolicy Medjolanu pojawiła się banda ochotnicza, złożona przeważnie z zbiegów wojskowych; rozbroiwszy straż cłową w Porlezza udała się do Menaggio. Wysłano na jéj rozbicie bataljon piechoty i szwadron lansierów.

Berlin 31 maja. Król odjeżdża wieczór do Ems, by na dwa dni **odwiedzić cara rossyjskiego**.

Londyn 31 maja. Izba niższa przyjęła w trzeciém czytaniu ustawę rolną.

Konstantynopol 1 czerwca. Ali Bey otrzymał polecenie, by na granicy bagdadzkiéj powitał Szacha perskiego w imieniu sułtana.

Bern 31 maja. Wojsko rozbiło bandę włoskich wychodźców, która wyruszyła z Laguno. Tych, którzy do Szwajcarji wrócili, uwięziono.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 1 czerwca.

M. Ruch przedwyborczy rozwija się coraz silniéj, agitacja rozszerza się, potęguje się coraz bardziéj i przybiera za dziwiające — wobec znanéj apatji politycznéj Wiedeńczyków — rozmiary. Przyczyny tego szukać należy w towarzystwomanji, jaka w ostatnich latach ogarnęła Wiedeńczyków i gęstą siecią kółek i towarzystw pokryła całe miasto i okolicę. Na nich to opiera się dziś cała agitacja wyborcza, w nich toczy się walka stronnictw, w nich roztrząsają i objaśniają się wszelkie sporne kwestje polityczne. A chociaż owa reprezentowana przez nową *Pressę* koterja, roszcząca sobie dotąd prawo wyłącznego traktowania spraw politycznych, wyszydza — *tout comme chez nous* — rozliczne te zgromadzenia, mowy, programy i t. d., jednak rozbudzone w nich i przez nie życie polityczne wydało już dotąd błogie owoce. Mianowicie potępioném i stanowczo odrzuconém zostało „stanowisko odporne“ wobec narodowości, a zwłaszcza myśl zadośćuczynienia słusznym żądaniom Polaków znajduje uznanie w coraz szerszych kołach. Wskutek tego główni przedstawiciele owego stanowiska odpornego, jak np. p. Schindler, przepadną przy wyborach, jeżeli w przewidywaniu tego sami nie cofną swych kandydatur. Inni przejdą, lecz będą zmuszeni schować na teraz swe rogi centralistyczne. Szanse tych ludzi o tyle są dobre, o ile w obozie przeciwnym „postępowym“ panuje brak ludzi politycznych, którzyby większe posiadali zdolności, znaczenie i mir w szerszych kołach wyborców. Panowie „postępowi“ są to po większéj części *homines novi*, dobijający się dopiero znaczenia; dotychczasowe ich wystąpienia mianowicie odezwy do wyborców nie zbyt zręczne, z czego jednak o ich dalszém postępowaniu przesądzać nie myślę.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie przedwyborcze właścicieli większych posiadłości niższo-austrjackich pod przewodnictwem księcia Colloredo-Mannsfeld. Przyjęto znany wam program „towarzystwa niemieckiego“ z d. 22go maja, oświadczono się jednak za wyborami według grup.

Partja klerykalna rozwija żywą agitację, mianowicie za pośrednictwem rozlicznych „towarzystw katolicko-politycznych“ (z których jedno rozpisało niedawno konkurs na rozwiązanie kwestji, „jakby zapobiedz rozmnażaniu się żydów i skupianiu się bogactw w ich ręku“). Agitacja ta w samém Wiedniu nie ma żadnego znaczenia, tém większe zaś w okręgach wyborczych wiejskich.

Stronnictwo socjalno-demokratyczne spodziewa się przeprowadzić wybór jednego kandydata w okręgu wyborczym Wiener-Neustadt, w innych okręgach ani myśleć o tém.

Nic charakterystyczniejszego jak to, że organa centralistyczne mimo całego zadowolenia z obrotu rzeczy w Austrji, niemniéj całą bezzasadność obecnego gabinetu wykazują. *N. fr. Presse* stwierdzając odmowę odpowiedzialnego rządu dla Galicji pisze: „Godzi się przypomnieć, że w tém przeszły gabinet zupełnie godził się z obecnym.“ A daléj mówi: „Minister dla Galicji, oto koncesja przyrzeczona notablom. Czyż tego Polacy bez zmiany rządu nie mogli osiągnąć? możnaby się śmiać, gdyby to nie były tak poważne rzeczy. Tego szczególnego ministra dla Galicji przyrzekał już Giskra na zakończenie porozumienia z Polakami, przygotowano nawet utworzenie osobnéj galicyjskiéj sekcji. Leży to w zakresie egzekutywy. Czémże będzie ten minister? bez teki, bez ressoru, bez zakresu działania — biurem wywiadowczém dla galicyjskich interesów. Korona mianować sobie może tuziny ministrów, nb. jeżeli rajchsrat tyle pensji przyzna — albo, jeżeli pp. ministrowie platonicznie honorem tytułu się zadowolnią. Że hr. Potocki z góry, jako zaliczkę Polakom ministra obiecuje, może to być uważane za grzeczność, ale nie ma żadnego znaczenia. Co do innych obietnic, również nie widać istotnych różnic od głównych linji przeszłego gabinetu. Kto ma nieco pamięci dla parlamentarnych wydarzeń z ostatniéj zimy, ten wie, że co do wszystkich dzisiejszych koncesji i przeszły rząd porozumienie uważał za możliwe.“ Pytanie więc, jaka jest racja bytu gabinetu hr. Potockiego? musi znaleść za jedyną odpowiedź upadek jego — co od samodzielnéj akcji ze strony Galicji zależy

Dziennik urzędowy cesarstwa francuzkiego ogłasza **dekret** ustanawiający proceder, mający być zachowany przy wnoszeniu przedłożeń rządowych do izby ustawodawczéj i do senatu, przy zakomunikowaniu obu izbom mesażów cesarskich i przy wzajemnych stosunkach obu izb między sobą.

Artykuł pierwszy tego projektu ustawy stanowi, że „w razie nagłości“ minister może przedkładać izbom projekta ustawy bez poprzedniego zasięgnięcia opinji o takowych od rady stanu. Artykułem szóstym tego projektu zastrzega sobie cesarz prawo wystosowania mesażów do obu izb, które jednak „**nie mogą być przedmiotem dyskusji**.“ — Nadto jeszcze *Journal officiel* przypomina dziennikom dawniejszą ustawę, według któréj dziennikom nie wolno krytykować rozpraw parlamentarnych bez równoczesnego ogłoszenia dosłownego tychże rozpraw tekstu. *Liberté* czyni uwagę, że rząd wtedy tylko miałby prawo przypomnieć dziennikom ścisłe zachowanie ustaw, gdyby sam to czynił. Zaraz zaś pierwszy artykuł ogłoszonego dekretu, podług *Liberté*, jest gwałceniem świeżo przez plebiscyt uświęconéj konstytucji, która wyraźnie mówi, że „**rada stanu** redaguje projekta ustaw, które mają być przedłożone władzom ustawodawczym.“ W saméj rzeczy trudno pojąć, dlaczego gabinet sam daje zły przykład gwałcenia konstytucji, która dopieroco ogłoszoną została za **nietykalną**.

Rada jeneralna międzynarodowego stowarzyszenia robotników wydała datowaną z Londynu odezwę, zwołującą kongres tegoroczny stowarzyszenia do Moguncji na dzień 3 września. W tydzień po tym kongresie odbędzie się w Zurichu kongres ligi pokoju i wolności.

W Szwecji i w Norwegji wybuchły teraz przesilenia ministerjalne z powodu oporu, jaki reprezentacje krajowe stawiają ministerstwu względem budżetu wojskowego; w Szwecji sejm tak obciął przedłożony budżet, że ministerstwo podało się do dymisji; w Norwegji minister wojny żądał powołania do służby wojskowéj rezerwy z r. 1864; sejm wykreślił tyczącą się powołania tego pozycję w budżecie, w skutek czego ministerstwo upadło.

W skutek ostatnich zajść w Portugalji, „Unja iberyjska“ była przed kilku dniami przedmiotem żywéj dyskusji w kortezach hiszpańskich. Prim i Castelar w obszernych mowach objawili zdania swoje o tém. Prim zapewniał, że rząd hiszpański obcy jest zupełnie ostatnim zajściom w Portugalji i że „unja iberyjska nigdy nie może być owocem żadnego gwałtu.“ W podobnym duchu przemawiał Castelar: „Nikt tutaj nie myśli o aneksjach na wzór pruski — rzekł on — rozwój dziejowy pokrewnych szczepów sam kiedyś doprowadzi do „połączonych stanów wolnéj Iberji.“

Teraz zajmują się Kortezy hiszpańskie ustawą elekcyjną. Projekt komisji wnosi, aby wybór króla był ważnym chociaż by dokonanym został większością tylko **jednego głosu**. Do wyboru króla nie przyjdzie przed jesienią. Tymczasem kortezy się odroczą, a marszałek Prim wyjedzie do wód Vichy, gdzie w tym samym czasie oczekują Napoleona.

Zanim marszałek Saldanha rozwiązał kortezy portugalskie, jeden z posłów postawił następujący sarkastyczny wniosek „zmiany konstytucji“: „Dom każdego obywatela jest nietykalny, prócz domu króla; prawo równe jest dla wszystkich, prócz dla Saldanhy i jego żołnierzy; kortezy dzierżą władzę ustawodawczą, dopóki się to podoba marszałkowi Saldanha.“ Przed rozejściem się kortezów na wniosek Santosa e Silva posłowie złożyli uroczystą przysięgę, że bronić będą konstytucji do ostatniéj kropli krwi.

Ostatnie telegramy.

Berlin 2 czerwca. Król w towarzystwie Bismarka udał się do Ems w odwiedziny do cara.

Bern 2 czerwca. Rada związkowa wysłała jenerała Hessa do Bell Inzona dla przytrzymania i internowania włoskich zbiegów, napomniała rząd kantonu Graubündten, żeby pilnował wychodźców.

Genua 2 czerwca. Rozeszły się wieści o pojawieniu się nowych band w Terra di Livoro i wylądowaniu 25 greckich bygantów w Kalabrji.

Paryż 2 czerwca. Prezes rady państwa Parieu podał się do dymisji w skutek ograniczenia atrybucji rady państwa. Zapewniają, że Berthemy idzie na posła do Bruxelli, Lagueronniére do Madrytu, Prevost Paradol do Waszingtonu. — Latour d'Auvergne ma się lepiéj.

Kursa. — **Wiedeń** 2 czerwca g. 1 m. 50 5% zjednoczony dług państwa 60.20.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.70 — Londyn 122.80. Srebro 120.50. Dukat 9.79⁵⁄₁₀ Akcje kred. 254.10.— Lombardy 192.20.— Losy z 1860 r. 96 60. — Losy z 1864 r. 116.50.— Akcje franko-austr. 120 50.— Napoleony 9.80.— Akcje kolei Karola Ludwika 235.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 205 75. — Akcje kolei północn. wschodniéj 164 25. — Akcje Banku 720.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 107.—. —.— Akcje banku jen. 85.50.— Renta w srebrze 69.70. — Galic. oblig. indemn. 74.75. — Bank obrotu 112.—. — Akcje banku ang. 308.25. — Kolej rządowa 395.— — Koléj siedmiogrodzka 169.50. — Koléj Rudolfa 166.75. — Koléj pardubicka 174.—. — Koléj północna 225 25.— Tramway 213.50. Bank budowy 70.50. — Koléj wschodnia 95.25. — Alföld 172.75. — Anglo-węgierskie 95.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

...raków 2 czerwca	żądają zł.	żądają a.	płacą zł.	płacą a.
Papiery krajowe:				
...nta	60	30	60	-
„ w srebrze	69	60	69	20
...sy pożycz. z r. 1854	91	—	90	—
„ „ „ 1860	97	—	96	50
„ „ „ 1864	117	—	116	—
...lic. obligacje indemn.	75	20	74	40
„ listy zast.	77	—	76	50
„ „ ban. hypot.	91	20	90	70
...bligi pierwszeństwa:				
...ei połudn. 3% (Lomb.)	118	—	117	—
„ Kar. Ludwika 5%	104	—	103	—
„ „ II emis.	99	—	98	—
„ Czerniow. I 5%	84	—	83	—
„ 1867	96	—	95	—
„ 1868	93	—	92	—
...kcje przemysł. i bank.				
...mbardy	192	—	191	—
...cje kol. K. Lud. galic.	236	-	235	—
kol. czerniow.	206	25	205	70
kol. Rudolfa	167	20	166	75
kol. siedmiogr.	170	—	169	—
kol. półn.-wsch.	165	—	164	—
banku narod.	720	—	718	—
Zakł. kredyt	254	20	253	50
Kol. wschodnia	96	—	95	50
Zakł. kredyt. węg.	85	—	84	—
banku obrotow.	113	—	112	—
„ hypotecz. gal.	101	—	99	50
„ „ handl. ogóln.	110	—	109	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	73	—	71	—
Losy kredytowe	162	80	161	70
Papiery zagraniczne:				
Listy zast pol. z kup. I emis.	95	—	94	—

	żądają zł.	żądają a.	płacą zł.	płacą a.
„ „ „ „ II emis.	95	—	94	—
„ likwidacyjne z kup.	78	70	78	20
Kolej warsz.-wied.	72	—	70	80
„ warsz.-bydg.	74	—	72	—
Ros. pr. z r. 1864	151	—	—	—
„ „ z r. 1866	149	—	—	—
Waluty: Srebro	121	—	120	30
Dukaty	5	83	5	79
Napoleondory	9	81	9	77
Imperiały	—	—	—	-
Courant pruski	1	82	1	80
Rosyjsk. ruble pap.	1	51	1	50
Wiedeń 1 czerwca				
Dług państ. Renta 5%	60	30	60	20
„ w srebrze 5%	69	85	69	75
„ wal. austr. spłac. 5%	98	—	97	50
Losy pożycz. z r. 1839	235	—	234	50
„ „ „ 1854 4%	91	25	90	75
„ na 500 1860 5%	97	—	96	80
„ na 100 1860 5%	106	25	106	—
„ na 100 1864	116	80	116	60
Como	24	—	23	50
Oblig. ind. Gal. 5%	75	50	74	75
„ „ Bukow. 5%	73	75	73	25
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	303	—	302	—
Anglo-węgierskie	—	—	—	-
Austr. kredytowe	—	—	—	-
Kredyt. handl. przemysł.	253	80	253	60
Dyskontowy austr.	81	—	80	—
Franko austr.	118	—	117	50
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	720	—	718	—

Akcje kolei.	żądają zł.	żądają a.	płacą zł.	płacą a.
Alföld Fiume	172	50	172	—
Czeska zach. na 200 złr.	240	—	239	—
„ północn. „ 150 „	123	—	122	—
Elżbiety na 200 „	20	—	206	50
Ferdynanda na 1000 „	2257	—	2252	—
Franc. Józefa „ 200 „	189	25	186	—
Kar. Ludwika „ 200 „	235	50	235	—
Koszyc. Oderb. 170 „	62	50	62	—
Lwow.-Czern. na 200 złr.	206	—	205	50
Półn. zach. austr	199	50	199	—
Rudolfa na 200 „	167	—	166	75
Siedmiogrodzka „ 200 „	170	—	169	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	396	—	395	-
Theissbahn	233	25	232	75
Tramway	214	75	214	50
Południowa na 500 fr.	192	—	191	80
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	164	50	164	25
„ wschodnia 200 „	95	50	95	25
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	50	107	25
Listy zast. galicyjskie 4%	76	50	—	—
„ „ „ 5%	85	—	83	50
„ „ Banku Hyp. 6%	91	—	90	50
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	—	90	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	40	98	15
„ „ „ W.A. 5%	93	75	93	50
„ zast. węgierskie 5½%	91	—	90	75
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	95	—	94	50
„ „ zachod. 300 „ 5%	94	25	93	75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	-	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	93	75	93	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93	25	92	75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99	50	99	—

	żądają zł.	żądają a.	płacą zł.	płacą a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	9	75	91	50
„ „ „ W.A. 5%	89	25	88	75
„ „ „ (sr. płat.) 5%	107	50	107	25
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	50	102	—
„ „ 2 emissja	98	50	98	25
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	83	70	83	60
II. „ „ 5%	94	75	94	50
III. „ „ 5%	92	-	91	80
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	94	25	94	—
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	92	10	91	90
Rządowa na 500 fr.	145	25	144	75
„ II. emis. „ „	145	-	144	50
Południowa	118	—	117	75
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93	40	93	25
Bony 1870 za 74 „ 6%	248	75	248	25
„ 1875 „ 76 „ 6%	248	75	248	25
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	-
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	162	25	162	—
Clary „ 40 „ M.K.	37	—	36	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	100	25	99	75
Keglewicza na 10 „	17	-	16	—
Budy na 40 fl. W.A.	34	50	34	—
Palfy na 40 „ M.K.	30	50	29	50
Rudolfa „ 10 „ W.A	15	50	14	50
Salm „ 40 „ M.K.	41	—	40	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	30	50	29	50
Stanisławow 20 „ W.A.	—	—	—	—
Tryestu na 100 „ M.K.	123	50	122	50
Waldstein „ 20 „ „	23	-	22	—
Windischgrätz 20 „ „	21	50	20	50
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	102	55	102	40

	żądają zł.	żądają a.	płacą zł.	płacą a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	-	—	-
Frankf. za 100 fl. 4 „	102	80	102	60
Hambrg 100 mark 4 „	91	10	91	—
Londyn 10 ft. st. 3½ „	122	90	122	75
Paryż za 100 fr 2½ „	48	80	48	75
Monety:				
Dukaty ważne	5	81	5	80
Napoleony	9	79	9	78
Srebro	120	75	120	50
Lwów 31 maja				
Indemniz. galicyjska 5%	75	20	74	75
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	76	15	75	75
„ „ 5%	84	25	83	80
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	102	—	100	—
„ „ włościań. 6%	91	50	90	50
Dukat ważny	5	82	5	78
Napoleon d'or	9	80	9	70
Półimperjał ros.	10	9	10	—
Rubel srebr.	1	94	1	90
„ papierowy	1	51	1	50
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	122	—	120	50
Warszawa 31 maja	Rs.	k	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	93	26	92	93
„ „ „ 2 4%	93	26	92	3
„ likwidacyjne 4%	76	61	76	31
Poż. lot. z 1864 5%	152	50	151	50
„ „ z r. 1866 5%	149	50	—	-
Akcje kol. warsz.-wied.	72	—	71	—
„ „ warsz.-bydg.	73	75	72	75
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	-
Wexle na Wiedeń za 150z	98	10	-	—

Nr. 2050. 596(3-3)

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dania i osadzenia nowego pokładu (podłogi) na moście Stradomskim w Krakowie, odbędzie się w dniu 15 czerwca 1870 r. w gmachu Magistratu w biurze departamentu I. o godzinie 10-téj rano publiczna licytacja (in minus.)

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 3011 złr. 98 ct. wal. austr.

Wadjum wynosi 300 złr. w. a.

Deklaracje pisemne na stemplu 50 ct. spisane, przez ubiegającego się podpisane, opieczętowane, przyjmowane będą w dniu i godzinie do licytacji oznaczonym.

Warunki licytacji mogą być przejrzane w biurze departamentu I. w godzinach kancelaryjnych.

Kraków, dnia 25 maja 1870 r.

Nr. 4817.

Ogłoszenie konkursu.

Na skutek postanowienia rady miasta Krakowa z dnia 5 maja b. r. ogłasza się niniejszem konkurs celem obsadzenia nowo utworzonych czterech posad nauczycieli przy szkołach ludowych miejskich, św. Florjana na Kleparzu i św. Szczepana na Piasku w Krakowie, mianowicie dwóch z roczną płacą złr. 400 m. a. a dwóch znowu z roczną pensją złr. 300 m. a.

Ubiegający się o jednę z powyższych posad winni wnieść swe podania do Rady miasta na ręce prezydenta miasta do 10 lipca 1870 r. i w takowych wykazać: miejsce urodzenia, wiek, przebieg życia, dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego, nauki odbyte i uzdolnienie do zawodu nauczycielskiego.

Kraków dnia 21 maja 1870.

Prezydent
Dr. Dietl.

584(2-3)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny, zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie szluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **Brou**, Boulevard Magenta Nr. 158 — u p. **W. Redyka** aptekarza w Krakowie, oraz w znaczniejszych aptekach wszystkich celniejszych miast Europy i innych części świata. 375(10-52)

Wieś Mitów i Wieś Bojanczyce

obydwie położone na pograniczu powiatu Wielickiego, należące do parafji Góry śgo Jana, obydwie razem lub każda z osobna z inwentarzami lub bez inwentarzy, są każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można od właścicieli w Mitowie. 591(2-3)

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on *katary*, *kaszle i chrypki długoletnie*, *koklusz*, *zapalenie gardła i kanału oddechowego* (*bronchites*), a szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko *słabościom piersiowym* (*phtisie*) *i marnieniu* czyli *suchotom*. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często *Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści pana* **Grimault**. 102(8-10)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka i Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera;* w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe i Röder*.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1870/871 będą obsadzone **przy średniéj szkole żeńskiéj w Tarnowie**

posada ochmistrzyni i 2 posady nauczycielek.

Do każdéj z tych posad przywiązana jest płaca 300 złr. w. a. rocznie.

Od ochmistrzyni wymaga się dowodów praktycznego uzdolnienia do prowadzenia panienek, tudzież znajomości języka polskiego, francuzkiego i robót ręcznych — od nauczycielek zaś: kwalifikacji nauczycielskiéj, a nadto dokładnéj znajomości języka polskiego, francuzkiego i robót ręcznych.

Podania mają być wniesione najdaléj do 28go czerwca b. r. na ręce dyrektora téj szkoły.

Tarnów dnia 31 maja 1870 r.

Tymot. Mandybur
dyrektor.

602(1-3)

1,000,000 tal. w srebrze.

Dnia 9 i 10 czerwca odbędzie się znowu nadzwyczaj wielkie

Losowanie premji

w Hamburgu, w którém około

1 milion 718.440 tal. srebrem

w 6 ciągnieniach wypłacone zostaną.

Główne wygrane są:

Tal. **100.000 60.000 40.000 20.000 16.000 12.000 10.000** 2 à **8.000** 3 à **6,000** 4 à **5,000** 6 à **4.000** 5 à **3,000** 7 à **2,400** 22 à **2,000** 37 à **1,200** 126 à **800** 207 à **400** 230 à **200** 28.900 à **100, 80, 40,** itd. itd.

Losowane będą tylko wygrane.

Oryginalne Losy Państwowe przesyłam na powyższe ciągnienie ważne za przesłaniem 7 złr. 3½, 1¾, punktualnie i dyskretnie nawet w najodleglejsze okolice.

Ciągnienie odbywa się pod dozorem państwa które gwarantuje także wypłaty wygranych.

Wygrane jako i urzędowe wykazy losowania, natychmiast się przesyłają.

Upraszamy udać się z całém zaufaniem do domu bankowego, szczególniéj przez szczęście nawiedzonego.

Zygmunt Heckscher
w Hamburgu. 453(9-10)

Das Glück blüht im Weinberge!

ev. 100,000 tal.

główna wygrana najnowszego wielkiego przez rząd ks. Brunświcko-Lineburgski poręczonego i dozwolonego

losowania pieniężnego

29.000 wygranych przyjdą za kilka miesięcy do rozstrzygnięcia między temi główne wygrane w ev. tal.

100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 3 po **6.000**, 3 po **5.000**, 12 po **4,000**, 2 po **3.000**, 34 po **2.000**, 155 po **1.000**, 261 po **4.00** etc.

Najbliższe pierwsze ciągnienie odbędzie się już 9 i 10 czerwca 1870 a kosztuje:

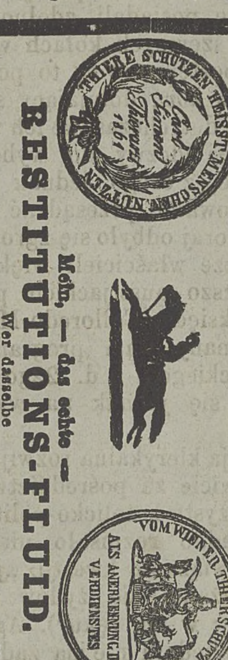
1 cały los oryginalny tylko złr. 7.
1 połowa „ „ „ 3½.
1 czwarta „ „ „ 2.

przesyłając należytość w papierach austrjackich. Każdy otrzymuje losy oryginalne do własnych rąk, a rząd poręcza wypłatę wygranych. —

Wszystkie polecenia wypełniają się bezwłocznie i z wielką uwagą, — urzędowe plany i wszelkich wiadomości udzielamy gratis. — Po odbytém ciągnieniu interesowani otrzymają urzędowe listy ciągnień i wygrane natychmiast.

Ciągnienie wielkiego tego losowania jest bliskie a że niewątpliwie wielu weźmie żywy udział, upraszamy zatem wszystkich życzących nabyć losy szczęścia w moim debicie, zgłosić się w prost do

J. Weinberg jr.
Staats-Effecten-Handlung Hohe Bleichen Nr. 29 in Hamburg.
500 (4-4)



Mehr, — das echte —
RESTITUTIONS-FLUID.
Wer dasselbe unverfälscht zu haben wünscht, wende sich an mich selbst, oder an Herrn **Gustav Ullrich** in **Wien**, Jedenplatz 8.
Preis:
1/1 Kiste, 12 Flaschen, 20 fl., ½ Kiste, 6 Fl., 10½ fl., ¼ Kiste, 3 Fl., 5½ fl.
CARL SIMON, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluids und Gründer der Fluid-Heilmethode, Wien, III. Bez., Löwengasse 37 A.
Das k. k. privil. Fluid des Hrn. Fr. Joh. Kwizda, Apotheker in Korneuburg, Ph. Barth in Wien, sowie alle andere — solcher Herren —, sind nur Nachahmungen meines Restitutions-Fluids.
114(14-17)

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**
152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (88-300)

DOM KOMISOWY L. CUKIERMAN

ulica Florjańska Nr. 335.

Z d. 1ym stycznia 1870 r. otworzyłem mój DOM KOMISOWY, podejmując się pożądanego ku zupełnemu zadowoleniu pośredniczenia przy zakupnie i dzierżawie majętności ziemskich — przysparzania i dostarczania posad: Rządzców, ekonomów, leśniczych, guwernerów, guwernantek itp. z nadmienieniem, iż osoby tylko uzdolnione i opatrzone odpowiedniemi świadectwami za moją rękojmią otrzymują bezzwłoczne umieszczenie. — Przyjmując zarazem i spiesznie ułatwiając interesa pieniężne, mam zaszczyt polecić niniejszém usługi me Szanownéj Publiczności tak miejscowéj jak i pozamiejscowéj.

605(1-3) **L. Cukierman.**

KANTOR WYMIANY Blau & Epstein

w Krakowie, Rynek Główny, 46.

zawiadamia niniejszém posiadaczy Akcji kolei Karola Ludwika,

że prawo nabycia Akcji V. emissji do d. 9 czerwca b. r. załatwia, lub téż nabywa. — Zarazem uwiadamia, że **posiadając dostateczną ilość akcji ostemplowanych, takowe wymienia** na **nieostemplowane.**

Akcje z prowincji nadesłane, odwrotną pocztą odsyłane będą.

603(1-4) Przy téj sposobności polecamy się

dla zakupna i sprzedaży

wszelkich papierów państwa, obligacji i monet

z warunkami bardzo przystępnemi.

WSKAZÓWKI RACJONALNE

do uprawy nowo wypróbowanéj olbrzym. rzepy opasowéj.

Najstósowniejsza i najodpowiedniejsza jest dobra silna ziemia średnia, — w ogóle taka ziemia, na któréj ze skutkiem siać można żyto, zieloną paszę, jęczmień, len i ziemniaki wczesne. — W ogólności grunt gliniasty nie odpowiada rzepie, utrudnia bowiem kiełkowanie. — Przeznaczywszy stósowny kawał pola pod uprawę téj rzepy, — orze go się nie bardzo głęboko, dobrze bronuje i zasiewa rzadko w ten sposób, że funtem nasienia zmięszanym dobrze z 4ma miarkami świeżego piasku, zasiewa się 2 magd. morgi. — Ponieważ rosa bardzo zbawiennie działa na nasienie, najlepiéj jest zatem siać po zachodzie słońca, a przed wschodem lekko na ½ lub ¾ cala zawlec, co za pomocą lekkiéj brony lub grabi uskutecznić można.

Skoro tylko nasienie zejdzie, na co według tego przepisu niedługo trzeba czekać, uważa się czy nie za gęsto zeszło, a w tym wypadku należy przerzedzić tak, aby na każdéj kwadratowéj stopie jedna tylko roślina została; — jeśli bowiem będzie za gęsto to łatwo zdarzyć się może, że zamiast, coby się miały kolanka tworzyć, roślina w górę wystrzeli i wygląda nie jak olbrzymia rzepa opasowa ale jak rzepak. W przeciągu 14 tygodni rzepa dojrzewa, — i najpierw zasiana wypasa się przed zimą, zaś późniejsza zachowuje się na zimę, ponieważ rzepa ta zatrzymuje swoją pożywność i trwałość aż do późnéj wiosny.

Przy ścisłém wypełnieniu tych przepisów jest rzepa ta najpiękniejszą i najpłodniejszą ze wszystkich znanych rzep opasowych, miewa 1 do 3 stóp w obwodzie i **5 a nawet 10 do 15 funtów**; niewymaga wielkiéj uprawy, gdyż tylko korzenie zapuszcza w ziemię, sama zaś rośnie jak kapusta nad ziemią. Miąższ rzepy téj jest ciemno-żółty, — łupina brunatno-wiśniowa z dużemi soczystemi liśćmi. — Nawet wówczas można rzepę z dobrym skutkiem siać, — gdy się już pierwszy zasiew zebrało n. p. po zielonéj paszy, wczesnych ziemniakach, rzepaku, lnie i życie. Jeśli się sieje na ściernisku po życie do sierpnia, to można się napewne wielkiego plonu spodziewać. Doświadczenie przekona, że uprawa téj rzepy jest dziesięć razy lepszą jak buraków lub innych rzep, — nadaje ona bowiem mleku i masłu delikatny smak, czego nie dają inne rzepy, uprawa zaś buraków bardzo wiele kosztuje; także jako środek do tuczenia zajmuje rzepa ta pierwsze miejsce.

Funt nasienia większego gatunku kosztuje 4 fl. czém jak wyżéj powiedzieliśmy 2 morgi zasiać można. — Plonu z morgi otrzymuje się 230 do 260 szefli. Cena średniego gatunku funt 2 fl.

Niżéj ¼ funta nie sprzedaje się.

Ażeby pewny plon zapewnić, dostarczam nasienia tylko do 1 sierpnia. 592

☞ Zamówienia frankowane załatwiają się odwrotną pocztą, — w razie niezałączenia należytości pobiera się takowa za pobraniem pocztowém.

Ferdinand Bieck in **Schwedt** a. d. **Oder.**

Cierpiącym na podagrę

gwarantuje

szybką pomoc i gruntowne wyleczenie

Dr. Lang's Gichtoel.

Cena flakonu 1 złr. 20 ct. wal. austr. = 20 sgr.

Sposób użycia w kilku językach.

GŁÓWNY SKŁAD: Apteka **J. Weiss** w Wiedniu, Tuchlauben.

CENTRALNE FILIE: Apteka **G. Johanny** w Bielsku Szlązk austrjacki.

531(2-7 Składy w aptekach:

PP. *Ph. Neustein*, Plankengasse; *R. Seipel*, Landst. Hauptst. w Wiedniu; *W. Wlassak. Fr. Eder*, *Fr. Trnka* w Bernie; *B. Fragner*, *J. Fürst* w Pradze; *Zyg. Rucker* we Lwowie; *A. Siedlecki* w Krakowie; *Antoni Schöpfler* w Insbrucku; *J. v. Ehrlich* w Reichenbergu; *Alf. Brittinger* w Steyer; *A. Glassner* w Znaim; *J. v. Török* w Peszcie; *J. E. Pecher* w Temesvar *Ad. Haas* w Budweis; *Fr. Waldmüller* w Bozen; *Ang. Seelinger* w Gross-Meseritsch; *C. Valentin* w Fünfkirchen; *Ad. Hahn* w Strakowitz.

Liczne świadectwa i dziękczynne uznania są do przejrzenia.

Nie ma kaszlu płucnego.

Wzmocnienie osłabionych sił żywotnych.

Do pana **Jana Hoffa** nadwornego liweranta. Główny skład w Wiedniu. **11 Kärntnerring 11.**

Radautz 24 stycznia 1870. Upraszam o przysłanie mi za załączone 14 złr. paczki z pańskim wybornym extraktem słodowym z uzdrawiającego piwa.
Johann Bittmann Thierarzt im k. k. Staatsgestüt.

Bochnia 1869. Proszę o następną nadsyłkę wyborowych pańskich fabrykatów i piersiowych cukierków słodowych dla chłopca. Kaszel piersiowy, który niestety mocno się wzmagał, ustąpił prawie zupełnie, nieprzyjemny odór przy oddechaniu, jako też pocenie się w nocy ustało; niebezpieczne plucie stało się łagodniejszém, zamiast poprzedniego spadania zaczął tyć — nabiera sił, wesołości i dostaje cery zdrowéj. (Tu następuje podziękowanie.) **Knessel** urzędnik.

Woldisch-Tychow (Obwód Belgrad) Używając przez dwa lata w większéj ilości pańskiego ekstraktu słodowego, organizm mój poprzedniemi rozmaitemi przypadłościami osłabiony, nabrał nowych sił, a w roku poprzednim używając nieprzestannie uzdrawiającéj czekolady słodowéj Hoffa pozbyłem się przykrego kaszlu połączonego z zaflegmieniem, i wtedy juz złożyłem W. P. moje podziękowanie.
343(3-?)III Pastor **Dr. Romberg.**

☞ Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

☞ **Jedynie prawdziwe i doskonałe** dostać można u **Józefa Jahna**, i **Jakóba Goldwassera** w Krakowie; — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego**; w Przemyślu zaś u p. **M. Kozłowskiego.**

Keller & Alt w Wiedniu.

401(20-?)

☞ Cenniki franco i gratis. — Odzienia nieodpowiednie przyjmuje się. ☜

Kto sobie życzy nabyć męzkie odzienia wiosenne i letnie — eleganckie a bardzo tanie, raczy się zgłosić do naszego nowego składu sukien w Wiedniu, Wiedener Hauptstrasse Nr. 11, vis-à-vis dem Freihause.

Keller & Alt
Besitzer des Staatspreises etc. etc.
(dawniéj Graben Nr. 3).

Odzienia cheviotowe
Za trwałość przez jeden rok ręczy się:
po 18 złr.
☞ Próbki na żądanie ☜ przesyłają się.

Najnowsze
Ka-ka-du
paletoty
po 12 złr.
☞ Tylko u nas ☜ dostać można.

11. Magazyn sukien — Wiedener Hauptstrasse 11.

Fabryka machin i towarów metalowych SCHENK & TATZEL

w Messendorf, poczta **Freudenthal**, ostatnia stacja kolei **Opawa**
☞ **w Szlązku austrjackim.** ☜
dostarcza najcelniejszego wyrobu:

Najnowszą maszynę do młynów:

skombinowaną maszynę do obierania i strugania (Schäl- et Spitzmaschine), Patent Karafiat **i zupełne urządzenia do młynów zbożowych nizkich i piętrowych,**

w ruch wprowadzanych za pomocą maszyn parowych, kół wodnych lub turbin, **ostatnie z zyskiem 75 do 80%.**

Na żądanie franco przesyła się **katalog illustrowany z cennikiem.**

Plany i kosztorysy zupełnego założenia tamże na żądanie sporządzają się.

Z powodu coraz więcéj mnożącéj się sprzedaży

„WÓD MINERALNYCH"

niżéj podpisane Dyrekcje Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich zawiadamiają, że filje swoich zakładów wód mineralnych naturalnych, powierzyły domowi handlowemu

J. Wentzl w Krakowie.

530(4-6) Dnia 1go maja 1870 r.

C. k. zarząd zdrojowy w Krynicy (Murdziński c. k. inspektor. (Machalski c. k. kasjer.

Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy: Joz. Stef. Szalay.

Dyrekcja Zakładu Wód Mineralnych w Iwoniczu: A. Hałatkiewicz.

Zakład Wód mineralnych w Żegiestowie: K. Medweczky.

Zakład Zdrojowisk w Rabce: Julian Zubrzycki.

Inspekcja źródeł Marienbadzkich: L. Staab. A Schneider.

Dyrekcja Źródeł Karlsbadzkich: Henryk Mattoni.

Dyrekcja źródeł w Eger Franzensbad: Winz. Prökl.

Dyrekcja miejska wód mineralnych w Püllna: Ant. Ullerich.

Dyrekcja wód mineralnych w Bilin: Biedermann.

Swieżo wynaleziony szlachetny metal!

Tylko tu prawdziwy. **Złoto talmi!** Tylko tu prawdziwy.

☞ Gwarantuje się, że wyroby z tego metalu po kilkunastu nawet latach użycia, nie zmieniają się, że niepodobna ich odróżnić od wyrobów z prawdziwego złota i dla tego jedynie po tak niskich sprzedajemy cenach, aby każdemu nabycie umożliwić.

Biżuterje:

dla dam:

1 *Przepyszna broszka* 80 c. 1 złr. 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 *Para kólczyków* 80 c. 1 złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Garnitur: broszka i kólczyki* (cały garnitur odpowiedni) złr. 1, 1.50 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 *Prześliczna kolja na szyję*, dla dam z krzyżykiem 85 c. w lepszym gatunku 1 zł. w najlepszym 1.50, w przednim 2, 2.50.
1 *Naramiennik ciężki* złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5,50 6, 7.
1 *Przepyszny medaljon damski* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Elegancki pierścień* z kamieniami lub bez, cen. 50, 80, złr. 1.50, 2, 2.50.
1 *Bardzo piękny naszyjnik z medaljonem* złr. 2.80, 3, 3.50.

dla mężczyzn:

1 *Najmodniejszy elegancki łańcuszek do zegarka* złr. 1, 1.30, 1.60, 2 3, 3, 2.50,.50, 4, z medaljonem złr. 2.50, 3, 4, 4 3.50,.50, 5, 5.50, 6.
1 *Długi łańcuch na szyję* nieróżniący się niczem od złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 *Piękna szpilka do szalika lub krawatki* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 *Bardzo piękny medaljon* do męzkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Buncik do breloków* 40 c.
1 *Para najmodniejszych guziczków do rękawów* z kamykami emaliowanemi lub bez c. 50, 80, złr. 1, 1.50 2, 2.50.
1 *Garnitur guziczków do gorsu i rękawów* (odpowiednich) c. 50, 70, 85, złr. 1, 1. 0 1.80, 2, 2.50, 3.

Biżuterje z brylantami zupełnie jak prawdziwe, że nawet znawca nie rozpozna. — Biżuterje te są z prawdziwego srebra chińskiego lub złota talmi, kamienie z górnego kryształu szlifowanego pyłkiem djamentowym, kryształ ten nigdy naturalnego połysku nie traci. Najlepsze gatunki w oprawie z dobrego srebra.

1 *Broszka* złr. 1.50, 2, w doskonałym gatunku 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para kólczyków* złr. 1.50, 2, w najl. gat. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para guziczków do gorsu* złr. 1.10, 1.50, 2.
1 *Para guziczków do rękawów* złr. 1.80, 2.80
1 *Szpilka do krawatki* złr. 1, 1.50, 2.
1 *Pierścień brylantowy* w najl. gat. złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Naramiennik* z brylantami złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Wschodnie wiecznie pachnące Jonquille biżuterje

bardzo piękny wschodni fason najmodniejszy.

1 *Broszka* złr. 1.20, 1.50 1.80, 2.
1 *Para kólczyków* 80 c. złr. 1, 1.50, 2.
1 *Branzoleta* c. 20, 45, 85, złr. 1.
1 *Kolja* na około szyi c. 60, 80.
1 *Kolja* dwa razy około szyi złr. 1. 1.20, 1.40.
1 *Kolja* „ ozdobiona pięknemi tureckiemi pieniążkami zł. 2.50, 3.

Kto sobie życzy nabyć powyższe artykuły w dobrym gatunku, raczy się zgłosić osobiście lub listownie do mnie pod adresem:

N. Glattau's 174(22-24)

Erster Pariser Basar für Oesterreich in Wien,
☞ Kärntnerstrasse 51. — Palais Todesco. ☜

Listy w każdym języku pisane, uwzględnione będą. — Przesyłki za zaliczką pocztową lub nadesłaniem gotówki. — Illustrowane cenniki przesyła się na żądanie gratis.

☞ Zmiana Lokalu ☜

KANTOR WYMIANY

Zierer & Gerich

w WIEDNIU,

przeniósł się d. 25 maja na

Graben Nr. 10 Ecke der Dorotheergasse

i poleca się

dla zakupna i sprzedaży

wszelkiego rodzaju 594(2-3)

papierów państwowych i przemysłowych,

losów, monet złotych i srebrnych.

Zlecenia na c. k, giełdę wykonywują się bezzwłocznie.

Promessy na wszystkie ciągnienia.

Wydawca Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera